Nr. 117. Kraków, Środa 22 Maja 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek 1. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

„Niepoprawni".

Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Przeglądzie Poznańskiem", poważnym tygodniku, poświęconym sprawom politycznym, społecznym i literackim, artykuł potępiający parlamentarne Koło polskie za sojusz ze stronnictwem centrum przy głosowaniu nad ustawą przewrotową. My powiedzieliśmy, że, dowodząc złego wybierając, wolelibyśmy widzieć Koło polskie w jednym szeregu z centrum, niż w sojuszu ze stronnictwami kartelowemi, które głosowały za ustawą przewrotową w brzmieniu rządowem. Nie wynika z tego, jakobyśmy aprobowali stanowisko Koła, bo, rzecz naturalna, zawsze okazało ono gotowość do popierania klerykalno-reakcyjnych zachcianek centrum, a nie jest już zasługą Koła, że tak te zachcianki, jak projekt rządowy nie zyskały w parlamencie większości. Otóż przeciw temu sojuszowi Koła polskiego z centrum występuje „Przegląd Poznański", pisząc:

„Po smutnych doświadczeniach, zgromadzonych w latach ostatnich, nie łudzimy się nadzieją, aby słowa żalu, wysłane pod adresem Koła, sprowadziły na inne tory grono posłów naszych, a jeżeli mimo to na tem miejscu zapisujemy protest bolesny, to czynimy to w tym celu, aby wobec swoich i obcych w imieniu polskiego społeczeństwa zaboru pruskiego zaprzeczyć mniemaniu, że Koło nasze w parlamencie jest wyrazem narodowych dążeń i narodowego ducha. Podkreślamy wyrazy „w imieniu społeczeństwa", bo dzisiaj nie uważamy się wyłącznie za reprezentantów inteligencyi, zgrupowanej około „Przeglądu Poznańskiego", lecz mamy prawo uważać się za wyraz całej opinii publicznej w polskich dzielnicach. — Z wyjątkiem małej grupki „Kuryerowych" fanatyków, stanęły wszystkie czasopisma nasze w opozycyi do rządu i komisyi, a ta jednomyślność całej prasy polskiej, to zwarte „ramię przy ramieniu" przeciw upiorom reakcyi, ta masowa kontrakcya społeczeństwa naszego była wspaniałą manifestacyą woli narodu i potężnym imperatywem dla reprezentacyi parlamentarnej. Na domiar ozwały się poważnym głosem rezolucye poznańskie, przeciw ustawie zarówno w formie rządowej, jak w komisyjnej zaprawie, a lubo inne okręgi zaboru pruskiego w strój rezolucyj zbiorowych nie ubrały przekonań swoich, to mimo to z artykułów prasy i z sympatycznego przyjęcia, jakiego poznańskie uchwały doznały w dziennikarstwie poznańskiem, śląskiem i zachodnio-pruskiem, szedł głos wyrazisty, przenikliwy i czysty, że stolica stała się wyrazem opinii publicznej.

„W całem społeczeństwie odezwał się jakiś potężny instynkt opozycyjny, a siła tego instynktu była tak elementarną, że na pamiętnem zebraniu wyborców miasta naszego nawet przedstawiciele tronowego nabożeństwa z obozu „Kuryera" nie odważyli się ani jednem słowem bronić ustawy — skazańca. Rezolucye zapadły jednomyślnie, nie zamącone brzękiem liczmanów lojalnych, — a garstka malkontentów dopiero nazajutrz zdecydowała się rzucić kamieniem nie na rezolucye, lecz na obrońców rezolucyj.

„Zdawało się istotnie, że wobec tak żywiołowej siły protestu posłowie polscy nie ośmielą się lekceważyć woli społeczeństwa, a domysły te znalazły pokarm ożywczy w przemówieniu ks. prałata Wolszlegiera i głuchych posłuchach dolatujących nas z *camera obscura* Koła naszego. Niestety zawiodło wszystko i reprezentacya narodu zdeptała wolę narodu. Stanowisko Koła polskiego wobec ustawy przewrotowej zasługuje z dwóch względów na szczególną uwagę: 1) Jest ono nowym dowodem, że posłowie zatracili poczucie odpowiedzialności swojej wobec społeczeństwa i prowadząc politykę na własną rękę, zapominają zupełnie, że wotum poselskie powinno być wyrazem opinii, że poseł jest tylko indywidualnem pojęciem rzeszy wyborczej, że nie poseł za siebie, lecz naród mówi przez posła. 2) Koło polskie stargawszy węzły łączące je z społeczeństwem chodzi pokornie w uprzeży centrum katolickiego, strojąc się tylko od czasu do czasu w barwy cesarskie.

„To zaprzedanie się duszą i ciałem stronnictwu Niemców katolickich jest sygnaturą całej polityki berlińskiej. Posłowie nasi poszli na służbę ludzi, którzy od dawna zyskali sobie opinię zręcznych handlarzy dyplomatycznych, wyzyskujących wszystko i wszystkich do partyjnych celów. Cała ich działalność mówi niedwuznacznie, że Polacy jako naród nie istnieją dla nich, — istnieją tylko jako wyznawcy wspólnej religii, a chociaż nikt nie zaprzeczy, że katolicyzm w naszych warunkach oddać może społeczeństwu pewne usługi, to przecież poza kościołem jest szeroka dziedzina interesów narodowych i cywilizacyjnych, dla których centrum nie jest sojusznikiem lecz zaciętym wrogiem. Tych interesów zaprzepaszczać nam nie wolno, a ślepa adoracya epigonów Windthorsta wiedzie na mury Watykanu, lecz strąca z murów ojczyzny. Centrum w własnym interesie nie może opuścić katolicyzmu polskiego, wszelka więc ofiara z naszej strony nie jest handlowem *do ut des*, lecz prostą darowizną. Taktycznych motywów, któreby na usprawiedliwienie Koła posłużyć mogły, szukamy napróżno, a w końcu pozostaje jedna tylko pewność, że posłowie nasi zatracili do szczętu trzeźwość i samodzielność polityczną i jak dawniej w chorobliwej ekstazie wierzyli w słońce tronowe, tak dziś konwulsyjnie w poczuciu osamotnienia i własnej bezsiły rzucają się znowu w objęcia centrum, które się uśmiecha, pieści, a w końcu zdusi Polaków."

W ogóle w łamach postępowej, śmielej usposobionej prasy polskiej pod zaborem pruskim spotykamy się z wyrazami niezadowolenia z całej taktyki Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Dochodzi do tego, że prasa ta często nawet nie wie, jak Koło polskie w tej lub owej sprawie głosowało, jeżeli dzienniki berlińskie poskąpią w tym względzie informacyj. Zrywa się więc łączność między poselstwem polskiem a społeczeństwem, co uważamy za bardzo złowróżbną oznakę.

Aby nas o stronniczość nie posądzono, dodać winniśmy, że w dniach ostatnich pojawiły się ogólnikowe zaprzeczenia, jakoby Koło polskie głosowało za ustawą przewrotową. Nawet pos. Czarliński oświadczył na posiedzeniu parlamentu w dniu 15 bm.: „Niektóre z pism podały wiadomość, powtórzoną następnie także przez kilka pism polskich, że Polacy głosowali za projektem przewrotowym. To jest po prostu nieprawdą. Uważam to wprawdzie nie za umyślny, ale po naszych oświadczeniach za trudny do wytłómaczenia fałsz, który niniejszem odpieram z całą stanowczością i oburzeniem".

Na tem opiera także „Dziennik Poznański" swoje twierdzenie, że Koło polskie nie głosowało za ustawą przewrotową wogóle. My jednakże z oświadczenia posła Czarlińskiego nie możemy nabrać pewności, czy Koło polskie nie głosowało za komisyjnem brzmieniem ustawy przewrotowej, tj. za tą jej redakcyą, jaką polecało centrum. Jakoś ta sprawa nie jest jasną. Najwłaściwszem byłoby przytoczyć w dziennikach w dosłownem brzmieniu wynik głosowania według stenograficznych protokołów parlamentarnych. Że jednak niepewność w tym kierunku istnieje, dowodzi tego następujący dopisek „Dziennika Poznańskiego":

„Co do samego Koła, to ubolewamy, że mimo naszych próśb, nie komunikuje pismom polskim wiadomości, które mogą i powinny być komunikowane i że wobec fałszów, szerzonych przez pisma niemieckie, nie zaprzecza im i nie prostuje ich. Widocznie odczuwa Koło do gazet wstręt i wcale nie żąda poparcia pism polskich. A przecież i najwięksi mężowie tego świata z swych wyżyn schodzą na ten padoł płaczu, a przez to żadnej a żadnej krzywdy nie doznają."

Najwidoczniej już i „Dziennikowi Poznańskiemu" sprzykrzyła się dwulicowość, czy też anemia Koła polskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wadowice, 20 maja.

(Wiec ludowy.)

Niezwykle licznym był wczorajszy wiec ludowy, zwołany tu do sali „Sokoła" przez lwowskie Towarzystwo demokratyczne. Tym razem szczęśliwie jakoś nie przeszkodziły odbyciu się wiecu choroby nagminne, ani żadne inne klęski elementarne. Stawiło się ogółem przeszło 700 włościan z powiatów wadowickiego i myślenickiego, choć nie brakło gości dalszych od Biały i Żywca. Stawiła się także licznie inteligencya wadowicka, szczególnie stan urzędniczy.

Obrady zagaił i przewodniczył im z wyboru wiecowników prezes Towarzystwa demokratycznego poseł dr. Karol Lewakowski, który w słowie wstępnem wezwał włościan, ażeby wszelkie dolegliwości swoje wypowiedzieli otwarcie i szczerze, a obradowali jako Polacy i wolni obywatele, mający swoje prawa i obywatelskie obowiązki, wystrzegając się przytem osobistych zaczepek. Na zastępcę przewodniczącego powołano włościanina Antoniego Styłę z Choczni i kilku innych włościan na ławników.

„O najpilniejszych naszych potrzebach" referował sekretarz Towarzystwa demokratycznego p. Jan Stapiński, który w dłuższem przemówieniu dotknął całego szeregu spraw krajowych, domagających się pilnego załatwienia lub reformy. Dopóki reforma wyborcza nie będzie dokonana, tak jak się jej lud domaga, to znaczy, nie zostanie wprowadzone powszechne, równe i tajne prawo głosowania, dopóty ani marzyć nie można o załatwieniu pomyślnem tych wszystkich postulatów. Mowca wzywa włościan, żeby nie zaniedbali żadnej sposobności, aby się o to prawo upominać, zebrani zaś uznając doniosłość reformy wyborczej wznieśli okrzyk: „Niech żyje reforma wyborcza!"

Przemawiali po p. Stapińskim rozmaici włościanie poruszając kwestyę gniotących ich podatków, niesprawiedliwości ustaw drogowej, łowieckiej, konkurencyi kościelnej, złego nauczania w szkołach ludowych, skarżyli się na władze rządowe i autonomiczne, które przedsiębiorstwa mytnicze i drogowe wydzierżawiają izraelitom, wreszcie odezwały się energiczne żądania skrócenia ćwiczeń wojskowych, które w czasie najpilniejszej roboty odwołują najpotrzebniejsze ręce od roli.

Pomiędzy innemi charakterystycznemi cechami wczorajszego wiecu było uderzenie kilkostronne na duchowieństwo. Ogólnie zaś potępiano mieszanie się kapłanów do spraw zupełnie z kościołem nic wspólnego nie mających, zakazu z ambony czytania pisemek ludowych ks. Stojałowskiego i „Przyjaciela ludu", za któremi otwarcie wiec się oświadczył. Jeden z włościan żądał wysłania do cesarza deputacyi w sprawie uwięzionego ks. Stojałowskiego, przyczem zrobiła się niemała wrzawa, którą umiał przewodniczący powagą swoją ułagodzić.

Jeden z włościan (Jan Kubik z Janowic) domagał się, żeby wojskowość zaopatrywała się w potrzeby swoje, mianowicie owies i siano wprost u włościan, którzy zdolni są sami oferować i warunkom dostaw odpowiedzieć, byle o nich należycie byli powiadomieni.

Poseł Lewakowski zabrał głos także i przedstawił włościaństwu w przystępnej formie całą akcyę obecnego rządu w sprawie reformy podatkowej, wcale do tego nie zmierzającej, ażeby ulżyć klasom najbiedniejszym. Poseł Lewakowski wzywał lud do najczęstszego gromadzenia się, poznawania wzajemnego i obradowania nad dolą wspólną i wytrwałego domagania się reformy wyborczej.

W końcu, po czterogodzinnych niezwykle ożywionych obradach, powzięto w myśl postawionych przez p. Stapińskiego wniosków następujące rezolucye:

1) w sprawie reformy wyborczej; 2) wiec protestuje przeciw podniesieniu taryfy kolejowej dla III klasy; 3) w sprawie popierania rozwoju przemysłu domowego i uwolnienia go od podatku; 4) w sprawie zmiany procedury cywilnej a szczególnie ograniczenia ustawy prowizoryalnej; 5) o zniesienie przymusu wzywania akuszerek okręgowych; 6) zniesienie opłat za sądówki po $17^1/_2$ centa; 7) przydzielenie spraw drobiazgowych do wysokości 25 złr. urzędom gminnym do rozsądzenia; 8) bezpłatne rozdzielenie soli bydlęcej i kainitu; 9) o zmianę ustawy drogowej, aby konkurencyę rozpisywano w miarę opłacanego podatku; 10) rozszerzenie ustawy o święceniu niedziel, aby karczmy i szynki były zamknięte; 11) w sprawie pouczania wójtów, kto w gminie jest wolnym od płacenia podatku wojskowego, a zupełnego uwolnienia od tegoż kalek; 12) jak najrychlejszej zmiany ustawy łowieckiej w kierunku, żeby prawo wydzierżawiania polowania przysługiwało gminom; 13) wprowadzenie podatku progresywnego; 14) regulacya rzek galicyjskich; 15) zniesienie zakładów kontumacyjnych w Biały i Prądniku Czerwonym; 16) uwzględnienie przy klasowaniu ziemi gruntów nadbrzeżnych; 17) uregulowanie konkurencyi kościelnej; 18) połączenie obszarów dworskich z gminnemi; 19) wydzierżawianie myt krajowych katolikom; 20) zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia.

Nadeszło w czasie wiecu kilka telegramów z pozdrowieniem i życzeniami dla obrad. Podziękowano za nie oklaskami, posłowi Lewakowskiemu zaś za trudy ponoszone przy zwoływaniu wieców i kierownictwo obradami, wzniesieniem okrzyku na cześć jego.

Po wiecu odbyła się podobno poufna narada włościan, którzy zawiązali komitet przedwyborczy.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu rozpraw nad §§ 202 do 209 projektu reformy podatkowej p. Forscht żartował na temat pustych ławek, przed któremi musi mówić. Zdawaćby się mogło, że Rada powiatowa obraduje nad zatwierdzeniem stróża nocnego na „posadzie". Ze wszystkich stron podnoszą się wnioski o poprawienie projektu, a koalicya stosuje się do słów ewangelisty: „Mowa wasza niech więc będzie: tak, tak — nie, nie".

P. Kronawetter występuje przeciw instytucyi osób informujących *(Auskunftspersonen)*. Mowca słusznie uważa, że jest niemoralnem wypytywać obce osoby o poufne stosunki rodzinne.

P. Sokol skarży się na niejasną i niezrozumiałą stylizacyę i wnosi, aby wszystkie nieuchwalone jeszcze paragrafy odesłać do komisyi, celem nadania im formy bardziej popularnej. Mowca czytał swoją mowę, a gdy mu to wytknął prezydent, oświadczył, że albo będzie mówił po czesku, albo musi czytać mowę. Wobec tej alternatywy prezydent zgodził się na czytanie.

Po przemówieniu sprawozdawcy Beera Izba przystąpiła do głosowania i uchwaliła §§ 202 do 208 w brzmieniu komisyi. Nie mniej uchwalono wnioski p. Dawida Abrahamowicza co do obliczania kongruy.

Z kolei rozpoczęto obrady nad §§ 209 do 216. (Postępowanie przed komisyami. Protokoły oszacowania.) Przemawiał jednak tylko p. Schill po czesku, poczem przerwano obrady.

P. Schlesinger czyni nagły wniosek, celem obniżenia cen nafty, a mianowicie domaga się zniesienia podatku spożywczego od nafty,

Z KRAKOWSKIEJ WYSTAWY SZTUK PIĘKNYCH.

Sztuka polska podlega w wysokim stopniu ewolucyom, spowodowanym nietyle przez rozwój narodowej kultury, ile przez chęć ciągłego dostrajania się do prądów, panujących gdzieindziej. Czasem pociąga to za sobą dobre skutki — czasem znów sprowadza rezultaty, wystawiające niezbyt świetne świadectwo naszej twórczości. Każdy zwiedzający Wystawę Towarzystwa Prz. Sztuk Pięknych w przeciągu kilku lat ostatnich mógł stwierdzić prawdziwość powyższego zdania: spotykamy niewiele dobrych i bardzo dużo słabych obrazów, malowanych pod wpływem najnowszego kierunku, który jest może bardzo *modern*, jak powiada Niemiec, mało ma jednak wspólności z prawdą i naturą.

Zdarzają się jednak chlubne wyjątki. Do takich należy „Socyalista" p. Strojnowskiego. — Rzecz tę można zapisać do aktywów naszej sztuki. Trudno wprawdzie zgodzić się na niesłychanie niebieskie cienie i impertynencko-pomarańczowe światła, w które poubierał autor postacie swego utworu, przyznać jednakże należy, że, poza techniką, w obrazie tym jest wiele rzeczy dobrych, pozwalających zapomnieć o niezwykłym dla oka przeciętnego śmiertelnika kolorycie.

Postać apostoła nowej nauki, który w gronie robotników przepędził widocznie noc całą aż do świtu, kradnąc tym białym murzynom chwile, po ciężkiej pracy, przeznaczone na spoczynek, jest wyborna, bo choć twarzy niewiele widać, tłómaczy się ona ruchem doskonale. — Jeszcze lepszym jest robotnik, widziany z profilu, a siedzący na samym przodzie — najlepszym jednak młodzieniec, z ręką, trzymającą szklankę, wpatrzony w twarz agitatora. Przejęcie się słyszanemi słowy, podniecenie moralne i zmęczenie fizyczne po nieprzespanej nocy, malują się z niezmierną prawdą na obliczu młodego zwolennika socyalizmu. Jako kontrast do tej postaci służy obok stojąca, nachylona, z kapeluszem nasuniętym na oczy. Zdaje się ona być uosobieniem brutalnej siły i złych instynktów, obudzanych przez ludzi, umiejących tak w masach, jak i w jednostkach wywoływać fanatyzm sekciarski. — W głębi siedzi robotnik, który widocznie nie brał bezpośredniego udziału w dzisiejszem posiedzeniu. Za stary on snać na to, aby zrozumieć słowa mistrza i zostać „uświadomionym".

Z lewej strony zamyka obraz figura kobieca. W rozszerzonych źrenicach, w gorączką spieczonych ustach maluje się pewien wyraz niemego podziwu, licujący doskonale z jej brzydką, lecz pełną ekspresyi twarzą. Tak, jak ją przedstawił artysta, widzimy w niej materyał na idealny typ kobiety z partyi socyalnej: bez skrupułów, bez względów na jakieś zasady moralne, gotową poświęcić życie swoje dla celów stronnictwa.

Z kilkoma pracami p. Strojnowskiego spotykaliśmy się dawniej; nie przypuszczaliśmy jednak, aby artysta za jednym zamachem zrobił tak ogromny krok naprzód. To już nie dzieło przypadku, lecz wynik talentu i znalezienia dlań odpowiedniej drogi. Choć, jak powiedzieliśmy, technika nie każdego może zadowolni, przyczem za okoliczność łagodzącą służyć winno niesłychane nagromadzenie trudności kolorystycznych, wynikłych z połączenia oświetleń sztucznego i dziennego — to strona psychologiczna obrazu nie pozostawia nic do życzenia. Umiejętne uchwycenie wyrazów twarzy, naturalne ugrupowanie osób sprawiają, iż widz, mimo pospolitości tematu, zatrzymuje się długo przed tym niewielkim obrazem, wnikając w myśl autora i odczuwając w zupełności jego intencye.

Z poprzednim obrazem sąsiaduje duże płótno p. Krzesza p. t. „Z pomocą".

Na tle górskiego pejzażu ksiądz staruszek w towarzystwie chłopca z dzwonkiem i latarnią, a poprzedzony przez niewielką dziewczynkę spieszy z Wijatykiem do chorego. Dużo powietrza, pewna niewymuszoność w układzie i brawura w malowaniu dowodzą, że artysta swobodnie rozporządza znacznym zasobem środków technicznych. Główną postacią w obrazie — nie wiemy, czy w myśl autora — jest faktycznie dziewczynka, pojęta i wykonana z dużą dozą sentymentu poetycznego. Na figurę chłopca trudno się zgodzić, ruch jego bowiem jest ruchem niedołężnego starca, któremu nogi odmawiają posłuszeństwa, twarzyczkę ma bardzo sympatyczną i ładnie narysowaną. Ksiądz utrzymany jest w typie. Rażą zbyt drobne rysy twarzy, skutkiem czego głowa wydaje się nieproporcyonalnie małą. Krajobraz malowany jest śmiało, powiedzmy nawet za śmiało. Przy staranniejszem skończeniu tłómaczyłaby się lepiej pora roku i okolica, z której został wziętym.

Jedynym z polskich malarzy, który zbliża się pod bardzo wieloma względami do niezgasłej pamięci mistrza Matejki, jest Malczewski. Każde jego dotknięcie pędzla nosi na sobie cechy wielkiego, oryginalnego a na wskróś rodzimego talentu i w tem leży właśnie jego podobieństwo do twórcy „Skargi". Autor „Śmierci wygnanki" nie od razu znalazł drogi dla siebie odpowiednie — znalazłszy je raz — każdą nową pracą dowodzi, że jest artystą w całem znaczeniu tego słowa. „Portret mężczyzny" malowany jest tak, że najmniej nawet interesujący się malarstwem człowiek zadać musi sobie pytanie, jakiemi drogami artysta dochodzi do tego rodzaju znakomitych efektów?... a ileż poezyi, wdzięku i prostoty w „Matce Boskiej, objawiającej się pastuszkom"!...

„Sielanka" p. Pruszkowskiego, którą artysta ofiarował na rzecz budowy szkoły polskiej w Biały, jest darem iście książęcym. Spodziewać się należy, że w najbliższym czasie znajdzie się z pomiędzy wielbicieli talentu artysty ktoś, który skorzysta z nadarzającej się sposobności wejścia w posiadanie jednego z najlepszych dzieł malarza, umiejącego, jak nikt inny, odczuwać lud polski i przenosić na płótno jego życie z mistrzostwem i poezyą. Pruszkowski nie traktuje malarstwa jako rzemiosło — nie dziw więc, że publiczności udziela się głęboka sympatya dla scen jego wyobraźni, gruntowanych na doskonałej znajomości przedmiotu. Obraz ten był już dawniej wystawiony, co nas uwalnia od bliższego rozbioru zalet „Sielanki". Wzmianka niniejsza miała jedynie na celu oddanie należytego hołdu talentowi i obywatelskiej ofiarności artysty.

Pokrewne poprzedniemu, bo wzięte z życia ludu, są obrazy p. Radziejowskiego „Za służbą" i Tetmajera „Przed izbą".

Pierwszy z nich jest dyptykiem, mieszczącym w jednej ramie dwa obrazy. Po lewej stronie widzimy dwoje dzieci, zapewne sierót, chłopskich, idących wieczorem w czasie zamieci śnieżnej w świat daleki; po prawej — obie sieroty leżą już zmarznięte w lesie. Słońce przedziera się przez górne konary drzew, kruki je obsiadły, zabierając się do gotowej uczty. Obrazek ten dość się podoba publiczności, szczególniej osobom, którym temat sentymentalny starczy za resztę.

Zamaszysty malarz życia ludowego p. Tetmajer dał tym razem scenę, która ani pomysłem, ani wykonaniem nie daje najmniejszego wyobrażenia o jego talencie i znajomości rzeczy. Kto pamięta tego artysty „Pokątnego pisarza" i wiele innych prac dawniejszych, ten nie może być zachwycony — ostatnią. Dwie kobiety zajęte struganiem ziemniaków, *nb.* źle narysowane, i chłop oparty o drzwi chałupy nic nic mówią, niczem nie pociągają oka.

P. Kotarbiński jest wybornym kolorystą — ale na tem koniec. Rysunek zdaje się dla niego nie istnieć. Figury tak w „Domowych rozrywkach w starożytnej Grecyi", jak i w „Bachantce i Augurze" są poprostu karykaturami, a całość, tylko szkicowana, mdła i nudna.

Dotąd w naszym „Salonie" nieznana p. Kieszkowska przedstawiła „Studyum" i „Przekupkę". Z tych prac widać, że autorka pracuje pod bardzo dobrym nauczycielem. „Homo novus" jest także p. Max. P., który dał pełne życia studyum „Przy piwku", zapowiadające tęgiego malarza rodzajowego.

Miłym obrazkiem jest „Mały figlarz" p. Olesińskiego, z którego pracami nieczęsto się spotykamy. Rzadkiem znów wykończeniem odznacza się p. Wildstossera „Wesoła pieśń", której główną wadą są zbyt poważne miny uczestników jakiejś wesołej hulanki z XVII-go wieku.

Jednym z pierwszych przedstawicieli w Krakowie t. zw. impresyonizmu, czyli malowania na niebiesko, był p. Wyspiański. Wierny dotąd swemu sztandarowi dał „Ostatnie chwile", przywodzące na myśl modną dziś „Hanusię". W ubogiem mieszkaniu, przy łożu umierającej suchotnicy, nad którą płacze rodzina, zjawia się widmo śmierci. Widz mimo tragiczności momentu pozostaje obojętnym, bo na rzeczywistość obraz za mało jest prawdziwym — na alegoryę zaś, czy symbol, za mało poetycznym.

Przechodząc do pejzaży, musimy zauważyć, że malarstwo krajobrazów znajduje u nas w ostatnich latach coraz więcej przedstawicieli. Trudno twierdzić, aby prace w tym kierunku często wychodziły ponad mierność, — skonstatować przecież można znaczne rozszerzenie działalności artystycznej w tym rodzaju, choć bez pogłębienia odpowiedniego. I tym razem pejzaż jest ilościowo, a względnie i jakościowo, silnie reprezentowany na wystawie Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Do najpoważniejszych pejzażystów ostatniej doby należy p. Mroczkowski. Jego „Zawrat" i „Widok z nad Czeremoszu" przekonują nas, iż twórca „Morskiego Oka" ciągle idzie naprzód. To, co pojmujemy przez prawdę w malarstwie, umie p. M. przelać na płótno bez zadawania tortur naturze, bez zmuszania widza, by się dostrajał do jego sposobu widzenia. Tak jak artysta widzi rzeczywistość, widzi ją większość ludzi, którym sprawia przyjemność widok artystycznego przeniesienia jej na obraz.

W podobnie poważnym duchu malowanem jest „Dobre stanowisko" p. Janowskiego. Dawno nie zdarzyło się nam spotkać z tak dobrze oddanym śniegiem w oświetleniu słonecznem. Jakaś świeżość bije od tych wzgórków pokrytych rzadkiemi zaroślami, wśród których ukryty myśliwy strzela do przebiegającego pole lisa. W głębi drzemie bór sosnowy, zamykający horyzont. Masy śniegu, choć same z siebie jednostajne w kolorze, pod pędzlem p. J. nabierają rozmaitości i oślepiającego blasku.

zniżenia cła od rafinowanych olei mineralnych o 6 złr., a od surowych i na pół rafinowanych olei o 4 złr. i upaństwowienia kopalń nafty.

Za uznaniem nagłości przemawiali pp. Gessmann, Steinwender i Pacak, a przeciw takiemu traktowaniu sprawy p. Suess.

W końcu Izba odmówiła uznania nagłości i odesłała wniosek do komisyi budżetowej.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się dzisiaj.

Pierwsza zaczepka.

Odczytanie pisma, zawiadamiającego Sejm węgierski o zmianach w ministerstwie spraw zagranicznych, wywołało w Izbie poselskiej dyskusyę, w której p. Ugron po raz pierwszy zaatakował nowego kanclerza domu cesarskiego.

Pierwszy zabrał głos p. Apponyi, który wytykał przedewszystkiem, że pismo odręczne cesarza, zawierające przyjęcie dymisyi hr. Kalnokyego nie było kontrasygnowane, co zdaniem mowcy nie zgadza się z konstytucyą. Również minister państwa konstytucyjnego nie może otrzymać dymisyi w ten sposób, aby ciała ustawodawcze nie były w formie urzędowej dokładnie powiadomione o powodach ustąpienia. Jest zatem obowiązkiem węgierskiego prezydenta gabinetu uwiadomić Izbę, dlaczego minister spraw zagranicznych ustąpił. Potrzeba tego tem bardziej, że powszechnie wiadomem jest, iż powodem dymisyi była różnica zdań między ministrem domu cesarskiego a prezydentem węgierskiej rady ministrów i to różnica zdań co do wpływu rządu węgierskiego na politykę zagraniczną. Mowca zapytuje również, czy w tej kwestyi pomiędzy nowym ministrem spraw zagranicznych a węgierskim premierem toczyły się rokowania. W końcu hr. Apponyi zapytuje, czy rząd węgierski wywierał wpływ na nominacyę nowego ministra.

Prezydent Banffy oświadcza krótko, że od początku ery konstytucyjnej po dzień dzisiejszy żadne pismo monarsze, zawierające uwolnienie ministra spraw zagranicznych, nie było kontrasygnowane. Powody ustąpienia hr. Kalnokyego są tak subjektywnej natury, że o nich w Izbie mówić nie można. Wiadomości o rokowaniach z nowym ministrem są zupełnie mylne i nie było ich potrzeby, gdyż § 8 ustawy z roku 1867 zawsze jednako był tłómaczonym.

P. Gabryel Ugron oświadcza, że odpowiedź prezydenta gabinetu nie zadawalnia go. Pismo monarsze nie podpisane przez odpowiedzialnego ministra jest aktem absolutyzmu. W życiu publicznem rozchodzi się o zasady, a nie o osoby, to, co prezydent mówił o subjektywnych powodach ustąpienia, nie może zatem wystarczać. W ostatniej i na poprzednich sesyach delegacyj wspólnych skarżono się na niedostateczność obrony węgierskich interesów w Rumunii w czasie, kiedy hr. Gołuchowski był tam ambasadorem. Tamtejsze poselstwo nie działało nigdy w kierunku interesów węgierskich, lecz przeciwnie okazywało usposobienia nieprzyjazne i nawet zachęcało rumuńską irrydentę. Zawsze jest podejrzanem, jeżeli Polak nie ma uczuć patryotycznych i nie mogę się uspokoić na myśl, że sprawami zagranicznemi kierować będzie człowiek, w którym nie ma polskości, chociaż jest Polakiem. Kto nie czuje ze swoim narodem, nie może być rzecznikiem jego interesów, a kto nie jest dobrym Polakiem, nie może być przyjacielem Węgier. Mowca żąda zatem, aby premier odpowiedział, czy miał wpływ na nominacyę hr. Gołuchowskiego, lub nie, gdyż odpowiedzialności za ten fakt nie obroni się milczeniem.

Bar. Banffy odpowiada, że rząd węgierski wypowiedział swoje zapatrywania na nominacyę nowego ministra i zapatrywania te uwzględniono. Hr. Gołuchowski nie dał nigdy powodu do zarzutów i nikt niema prawa wątpić o jego patryotyzmie.

Po przemówieniach pp. Ugrona, Kubinyi'ego i Madarasza zamknięto tę dyskusyę i przystąpiono do porządku dziennego.

Na końcu posiedzenia prezydent Banffy odpowiada na interpelacyę Helfyego i Ugrona. Krótka ta odpowiedź opiewa:

Co się tyczy zapytań, jakie posłowie Helfy i Ugron wystosowali do rządu z powodu sprzecznych zapatrywań na podróż papieskiego nuncyusza Agliardi'ego po Węgrzech, odpowiedź stała się prawie zbyteczną, zwłaszcza po dyskusyi przeprowadzonej na początku posiedzenia. Wypadki, jakie tymczasem zaszły nie potrzebują dalszego wyjaśnienia i w każdym razie dowodzą, że znaczenie rządu węgierskiego nie doznało żadnego uszczerbku. Zdaje się zatem, że niema potrzeby, abym się bardziej rozwodził i dlatego proszę o przyjęcie tej odpowiedzi do wiadomości.

P. Helfy oświadcza, że zadawalnia się odpowiedzią na pierwszą część interpelacyi, zapytuje jednak, gdzie się podziała nota do Rzymu i oświadcza, że nie przyjmuje do wiadomości odpowiedzi na drugą część interpelacyi.

P. Ugron nie zadawalnia się wcale odpowiedzią.

Po replice p. Banffy'ego Izba znaczną większością przyjmuje odpowiedź do wiadomości.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości.

Dnia 15 b. m. minister sprawiedliwości rozesłał do wszystkich trybunałów apelacyjnych rozporządzenie, w którem podnosi, że szanując niezawisłość sędziego nie może jednak zaniedbać obowiązku starania się o usunięcie niewłaściwego postępowania i wykroczeń sędziowskich.

Z ubolewaniem spostrzegł minister niejednokrotnie, że przy karnych rozprawach bez potrzeby wyciąga się na jaw stosunki życia prywatnego i rodzinnego jednostek, które usunąć z rozprawy było obowiązkiem.

Zdarzenia te bardzo często wynikały z dopuszczenia dowodu prawdy, chociaż sędzia przy należytej uwadze, do której jest obowiązanym, mógłby spostrzedz, że dowód ten nie może mieć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy.

Złe ma również źródło w niestosownych uwagach i pytaniach sędziów i zastępców stron na rozprawie głównej, które chociaż niedyktowane położeniem sprawy mogą doprowadzić do odkrycia wewnętrznych tajemnic. Że ze strony sędziów należy zaniechać wszystkiego, co do tego prowadzi, rozumie się samo przez się tak dalece, że minister niechętnie zabiera głos, aby zapobiedz wypadkom, w których wykraczano przeciw tej zasadzie. Oskarżony stawający na rozprawie nie jest jeszcze przekonany o winie i ma prawo do względnego i uprzejmego obchodzenia się z nim, które przecież pogodzić można z wymiarem sprawiedliwości. Nietykalność jego życia rodzinnego należy szanować, jeżeli sprawa sama nie wymaga koniecznie i nieodzownie wkroczenia w te granice. Niewinny cierpi już przez stawanie na rozprawie, a winnemu nie należy pomnażać kary zawartej w wyroku.

Jeżeli już oskarżonych bronić należy przed niepowołanem omawianiem ich życia prywatnego i rodzinnego, to rozumie się to jeszcze w wyższym stopniu o świadkach, dla których nieraz już samo złożenie świadectwa jest ciężkim obowiązkiem.

Nie wystarcza jednak, aby sędzia sam trzymał się granic ustawowych, ale powinien czuwać, aby także inne osoby czynne przy rozprawie nie wyciągały stosunków prywatnych i rodzinnych oskarżonego lub świadków. W tym kierunku ma sędzia uważać szczególnie na zachowanie się zastępców stron i odrzucać pytania, które do tego zmierzają.

Minister wzywa w końcu prezydentów, aby do prowadzenia rozpraw powoływali tylko sędziów mających odpowiednie uzdolnienie i usuwali od nich sędziów, którzy okazali się nieodpowiednimi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 maja.

Jak Niemcy rozumieją równouprawnienie, dowodzi następująca miła niespodzianka, o której czytamy w „Dzienniku Pozn.“:

„Wystawa tutejsza przemysłowa (w Poznaniu) stanowczo będzie otworzoną w przyszłą niedzielę o godzinie 12 w południe. Program otwarcia już ułożony został, a z wielkiem zdziwieniem naszem nie znajdujemy w nim przemówienia polskiego, jak to przy zawiązywaniu się komitetu ułożonem zostało. Myśmy przystąpili do wystawy pod warunkiem, że równouprawnienie językowe ściśle zachowane będzie. A więc obok niemieckiego przemówienia inauguracyjnego będzie i polskie, korespondencya w obydwóch krajowych językach, napisy także.

„Radca budowniczy Grüder, który stoi na czele tego przedsięwzięcia, uroczyście o tem zapewnił, a nawet — choć to zbyteczne — zapewnił, że naczelny prezes zgadza się. Powiedzieliśmy zbyteczne, boć przedsiębiorstwo to jest czysto prywatne i do niego „Amtssprache“ wcale się nie stosuje. Urządzenie i cała procedura należy wyłącznie do komitetu. Dlaczego więc p. Grüder i inni komitetowi nie dopuszczają słowa polskiego?“

Piękne to podziękowanie dla komitetu polskiego, który tyle poczynił starań, aby wystawa przyszła do skutku. Sądzimy, że polscy członkowie postawią rzecz na ostrzu i raczej wycofają się zupełnie z wszelkiego udziału w komitecie, niżby mieli dać nową sposobność do takiego gwałcenia naszych praw narodowych.

„Prawit. Wiestnik“ ogłasza urzędownie dymisyę Hurki-syna ze stanowiska wice-gubernatora warszawskiego i przeniesienie go do kancelaryi stanu w Petersburgu. Młody Hurko, podobnie jak jego ojciec, był bezwzględnym rusyfikatorem i wrogiem żywiołu polskiego; przytem, opierając się na władzy i powadze ojca, działał w najwyższym stopniu samowolnie i arbitralnie. Dymisyę jego sympatycznie przyjmie całe społeczeństwo polskie. Po usunięciu Medema jest to drugi stanowczy krok, pochodzący z inicyatywy hr. Szuwałowa, który bądź co bądź inaczej cokolwiek pojmuje swe zadanie, niż je pojmował jego poprzednik.

Z Paryża.

Od pewnego czasu na murach w rozmaitych dzielnicach Paryża pojawiać się zaczęły plakaty z portretem księcia Orleanu. Widocznem było, że niewprawne ręce trudniły się rozlepianiem tych portretów. Policya zdzierała portrety, a równocześnie poszukiwała sprawców tej „rojalistycznej manifestacyi“. Wreszcie poprzedniej nocy udało się policyi złapać na gorącym uczynku pięciu młodych ludzi w chwili, gdy rozlepiali owe portrety. Byli to członkowie arystokratycznych rodzin, których natychmiast aresztowano. Do tej chwili zapewne zostali już wypuszczeni na wolność, ponieważ za samo rozlepianie portretów nie mogą być karani, chybaby wytoczono przeciwko nim proces o zamach przeciwko republice, a to byłaby chyba zbyt ciężka broń przeciwko nieszkodliwej manifestacyi.

Rojalistyczny deputowany de Ramel zamierza sprawę tę podnieść w Izbie, interpelując ministra sprawiedliwości Trarieux, z jakiej racyi aresztowano owych pięciu młodych ludzi. Zdaje się jednakże, że interpelacyę tę spotka ten sam los, jaki spotkał inne interpelacye, wniesione przez opozycyę, gdyż rząd zapowiedział, iż zażąda odroczenia wszystkich interpelacyj, dopóki nie będzie załatwionem przedłożenie dotyczące opodatkowania trunków.

W Clermont-Ferrand rozpoczęły się w niedzielę uroczystości z powodu ośmsetnej rocznicy pierwszej krucyaty. Na obchód tego jubileuszu zebrało się dwóch kardynałów, 32 biskupów, kilkuset księży i kilka tysięcy pielgrzymów. Ks. Monsabre miał uroczyste kazanie, które zakończył słowami: „Chrystus musi znowu panować nad światem“, poczem tłumy trzykrotnie powtórzyły stary okrzyk krzyżowców: „*Dieu le veut!*“

Z Serbii.

Pomimo, że rząd belgradzki, a w szczególności nowomianowany minister skarbu natychmiast po objęciu urzędowania zastrzegł się stanowczo przeciw ewentualności finansowego bankructwa Serbii, za czem poszły uspokajające wieści do dzienników europejskich, ewentualność ta nie przestaje być aktualną i groźną.

Skupczyna uchwalając niedawno przy takich kłopotach finansowych tak wielkie apanaże Milanowi, dała dowód ogromnej lekkomyślności i niedbałości o materyalny stan kraju. Ta sama skupczyna, jakoby chcąc błąd swój naprawić, odrzuciła wprawdzie bezpośrednio potem rządowy projekt pożyczki, ułożony na warunkach niesłychanie dla Serbii uciążliwych i przykrych, kraj jednak pożyczką tylko ratować się może, więc sprawa ta niebawem wejdzie znowu na porządek dzienny w skupczynie i będzie musiała być w jakikolwiek sposób załatwiona, jeśli widmo ruiny finansowej, za którem bardzo łatwo przyjść może polityczne bankructwo Serbii, ma być naprawdę zażegnane.

Minister skarbu Popovicz postanowił, jak wiadomo, otoczyć się stałą radą finansową, złożoną z członków wszystkich stronnictw politycznych. Radykali wszakże odmówili udziału swego w tej radzie, co wskazuje na to, że stronnictwo radykalne chwilową sytuacyę obecną, w której znajduje się król, rząd i kraj, wyzyskać pragnie w tym celu, ażeby bądź-co-bądź znowu ster nawy państwowej w swoje uchwycić ręce. Nie wpływa to bynajmniej na ustalenie się stosunków wewnętrznych w Serbii, nieustanna bowiem groza przesileń rządowych raczej przeszkadzać może niż pomódz uporządkowaniu finansów i zainaugurowaniu zdrowej polityki skarbowej.

Urzędowy organ belgradzki „Srpske Novine“ poświęca sympatyczny artykuł zasługom, jakie hr. Kalnoky położył około pokoju europejskiego. Ustęp o jego polityce wschodniej brzmi dosłownie: „W czasie, kiedy kierownictwo zagranicznej polityki Austro-Węgier spoczywało w rękach hr. Kalnokyego, panowały nieraz na półwyspie bałkańskim takie stosunki, które innych mężów stanu mogły były łatwo na rozmaite narazić pokusy. Hr. Kalnoky unikał tego, przeciwnie kilkakrotnie oświadczał w delegacyach, że pokojowy rozwój chce na bałkańskim półwyspie utrzymać“.

Dziennik ten wyraża dalej przekonanie, że hr. Gołuchowski kroczyć będzie drogą, przez poprzednika swego wskazaną.

KRONIKA.

Kraków, 21 maja.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał wydział Rady powiatowej w Przemyślu 25 złr.

Na ten sam cel przysłała Administracya dóbr w Suchy ze składki oficyalistów 5 złr. 83 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłała Administracya dóbr w Suchy zebrane między oficyalistami 7 złr. 8 ct.

Ślubny upominek dla ks. marszałka. Prezesowie Rad powiatowych, chcąc upamiętnić dzień zaślubin ks. marszałka Sanguszki, utworzyli z pośród siebie, a za inicyatywą prezesa Rady pow. mieleckiej, posła Stefana Sękowskiego, ściślejszy komitet, celem obdarzenia naczelnika najwyższej magistratury autonomicznej kraju pamiątkowym adresem. Do komitetu tego należeli pp. St. hr. Badeni, A. Gorayski, Stef. Sękowski i Dawid Abrahamowicz, oraz Tadeusz Rybkowski, jako doradca artystyczny. Adres dla ks. marszałka jest prawdziwem cackiem artystycznem. Składa się on z 9 kartonów: na pierwszym, pod piękną winietą Matki Boskiej Ostrobramskiej, pędzla T. Rybkowskiego, znajduje się tekst adresu z życzeniami dla ks. marszałka, z okazyi jego ślubu, utrzymany w stylu XVI wieku. Z kolei następują cztery akwarele: pierwsza Juliusza Kossaka, przedstawiająca krakowskie wesele, druga Piotra Stachiewicza, ilustrująca wodospad „Pięciu Stawów“, trzecia Jacka Malczewskiego, odtwarzająca: powrót z rot aresztanckich ks. Romana Sanguszki do Podhorzec, w czwartej wreszcie T. Rybkowski odmalował wesele huculskie. Poza każdą z tych akwarel widnieje duża karta z podpisami marszałków powiatowych; karty te odpowiadają okręgom kraju (krakowski, tatrzański, podolski, pokucki), przedstawionym na akwarelach i oprawione są w ozdobne album. Na gustownej oprawie z jasnej skóry uderzają mile oko srebrne okucia w stylu barakowym, wśród których umieszczono cztery malownicze widoki, ilustrujące Lwów (Wysoki zamek, katedra, ratusz), Kraków (Wawel), dalej gmach Wydziału krajowego i Gumniska, własność ks. marszałka. Srebrne okucia wykonane zostały według rysunku Rybkowskiego. Dar ten wręczony ma być księciu marszałkowi 6 czerwca br.

Medal na cześć hr. Czapskiego. W r. 1896 upływa 25 lat pracy na polu numizmatyki, Emeryka hr. Hutten-Czapskiego. W gronie numizmatyków warszawskich powstała myśl wybicia na tę pamiątkę złotego medalu dla hr. Czapskiego z odpowiednim napisem. Myśl ta znalazła poparcie miłośników numizmatyki i archeologii. Medal wybity będzie w Warszawie. Każdy z uczestników obchodu tej pamiątki może się zapisać na medal srebrny lub bronzowy w antykwarni p. Bolcewicza. Liczba medali będzie ściśle ograniczona, poczem matryca będzie zniszczona.

Jak wiadomo, cenne zbiory hr. Emeryka Czapskiego znajdują się w Krakowie i utworzone z nich będzie, staraniem i kosztem właściciela, osobne Muzeum przy ulicy Wolskiej.

Majówka młodzieży handlowej. Stowarzyszenie krakowskiej młodzieży handlowej w niedzielę 26 bm. urządza wycieczkę połączoną z zabawami towarzyskiemi i tańcami przy skale Kmity w Zabierzowie, na dochód budowy własnego domu. Bufet będzie na miejscu urządzony przez Kółko rolnicze w Balicach. Komitet zabawy dokłada starań, aby uczestnikom uprzyjemnić tych kilka godzin. Po zaproszenia zgłaszać się można do handlu p. Rudnickiego. W dniu odbyć się mającej wycieczki powiewać będzie chorągiew z lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Floryańskiej, l. 28. W razie niepogody odbędzie się wycieczka 2 czerwca.

Z Uniwersytetu. Pan Maurycy Holzer rodem ze Rzeszowa, praktykant sądowy, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej Karoliny „Południe“ i „Zmrok“, Bierkowskiej Leonii „Typ“ i „W kuchni“, Eliasza Walerego „W niedzielę do kościoła pod Tatrami“ i „Wiadomość ze wsi na hali w Tatrach“, Krzesza Józefa „Oberek“ wachlarz, Malczewskiego „Portret mężczyzny“ i „Matka Boska“, Maxa P. „Przy piwku“, Radziejowskiego „Melancholia“ i „Portret mężczyzny“, Tetmajera „Przed izbą“, Trojanowskiego „Modlący się derwisz“, Wildstossera „Wojownicy w oberży“, Dembowskiego Leona „Morskie Oko w Tatrach“ akw.

Arogancki wielbiciel księcia Bismarka. Handle kupców chrześcijańskich nachodzi pewien chałatowy jegomość, ofiarowując pośrednictwo w sprowadzaniu atramentu i zostawia swoją wizytową kartę brzmiącą dosłownie: *Isak Horowitz, Kautschuk-Stempel-Fabrik. Brückengasse 3, Krakau.* Na pytanie, dlaczego w polskiem mieście mieszkając, polskiego nie używa języka, arogancki handlarz odpowiada: „Porządny kupiec tylko po niemiecku się rozmawia“.

Że jegomość ten ma u nas podobnych sobie, dowodzą n. p. takie bilety adresowe nadesłane nam, jako *curiosum.: Wiktor Furmann, Friseur, Krakau, Alte Weichselgasse Nr. 18.*

Lwowskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbyło swe doroczne walne zgromadzenie w niedzielę po południu pod przewodnictwem p. Skałkowskiej. Z odczytanego sprawozdania za rok ubiegły dowiadujemy się, że komisye przemysłowa, czytelniana, filantropijna, szkolna i finansowa dokładały szelkich starań, aby zadaniom Towarzystwa zadość uczynić. Również gorliwie działał w czasie zeszłorocznej wystawy utworzony z członków Koła komitet dla przyjmowania wycieczek dziatwy.

Szkole w Kozłowie przyznano zasiłek 14 złr. w przyborach naukowych. Na budowę szkoły w Uhnowie przeznaczył wydział 250 złr., a komitet wycieczki złożył również na ten cel pozostałą zwyżkę 66 złr. Przewodnicząca p. Skałkowska udała się nadto z prośbą do Sejmu, który dał tejże szkole zapomogę w kwocie 300 złr. Koło wzięło w tym roku w opiekę biednego ucznia seminaryum męskiego M. O., syna włościanina, który kształci się na nauczyciela. Dla wzajemnej wymiany myśli urządził wydział dwa nadzwyczajne zebrania członków. Zachęciło to nowych członków do zapisywania się i brania udziału w sprawach Towarzystwa.

Pomimo trudności w roku ubiegłym z ściągnięciem wkładek pomyślano o budowie własnej szkoły na wschodnich kresach. Szkoła ta ma stanąć w Łukowcu, w osadzie mazurskiej koło Rohatyna. Na razie ofiarowało Koło 500 złr., a plan i kosztorys tej szkoły, przejrzane przez wydział Koła i ocenione przez kompetentną osobę, odesłane zostały osadzie, która ma się z tem udać do swej właściwej władzy. Szkoła ta przed zimą ma stanąć pod dachem.

Zysk z wydawnictwa nowych papierów listowych wynosił 1729 złr. 89 ct. Komisya finansowa urządziła dwa odczyty i jedno przedstawienie w teatrze, z którego zysk czysty po podzieleniu się w połowie z Kołem mężczyzn przyniósł dla Koła pań kwotę 159 złr. 61½ ct. Skutkiem odezwy komisyi filantropijnej nadesłano na zimę dla biednej dziatwy szkolnej sporą ilość ubrań i materyałów do szycia. Z darów tych i z ofiar członków sporządzono ciepłe ubrania i obdzielono niemi najbiedniejszą dziatwę szkół: w Kulparkowie, Kleparowie, na Zniesieniu, w Zamarstynowie, Raszynie, Turodach i Bóbrce.

Staraniem komisyi szkolnej powstały czytelnie, założone przez Towarzystwo oświaty ludowej, a zasilane ciągle książkami, zbieranemi przez wydział Koła pań: w Magierowie, Toustem, Soroce, Złotnikach, Sokołowie, Liczkowcach, Harcie, Turce i Barszczowicach. Ostatnia ta czytelnia powstała wyłącznie funduszem i staraniem p. Koepplowej. Własne czytelnie posiada Koło w Hołosku, w Brzostowej Górze koło Kolbuszowej (wysłano odrazu 90 dzieł) i w Snopkowie pod Lwowem, którą w tym roku zasilono 20 nowemi dziełami. Wszystkie książki, rozsyłane do czytelń, były zebrane między członkami, wybrane i w odpowiednie miejsca przez komisyę rozesłane.

Dochody Koła pań wynosiły w roku ubiegłym 2022 złr. 22 ct., z tych wydano 1446 złr. 83 ct., pozostaje więc 575 złr. 39 ct.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum. Wniosek p. Łomnickiej, ażeby Koło pań zajęło się losem robotnic miejskich i zorganizowało odpowiednie Towarzystwo robotnic, przekazano wydziałowi. Na wniosek zaś p. Lettnerówney uchwaliło Koło zająć się sprawą uczenia dzieci wiejskich robótek. Postanowiono wyszukać osoby chętne, któreby się tą sprawą zajęły.

Nowy, na zgromadzeniu wybrany wydział tworzą: Przewodnicząca Skałkowska Jadwiga, zastępczynie przew. Niedziałkowska Wiktorya, Jeleniowa Marya, skarbniczki Bieńkowska Stanisława, Sztembarthowa Wiktorya, sekretarki Minasiewiczowa Marya, Gross-Janowska Stanisława, komisya kontrolująca Horoszkiewiczówna Zofia, Stroner Adolf.

Delegatkami na zjazd deleg. Tow. „Szkoły ludowej“, mający się odbyć w Krakowie (29 i 30 czerwca br.) wybrane zostały następ. panie: Skałkowska, Wechslerowa, Janowska, Czeczowiczówna, Zuberowa, Niedziałkowska, Łomnicka, Lettnerówna, Lewicka, Kossowska, Królikowska, Lilienowa, Szydłowska, Burzyńska, Sieradzka, Czermakowa.

Kolej do Zakopanego. W biurze kolejowem Wydziału krajowego odbyła się narada między hr. Władysławem Zamoyskim, a kierownikiem biura i inżynierami w sprawie kolei do Zakopanego. — Kwestya jest dotąd nierozstrzygnięta, ze względu, że ministerstwo wojny sprawę utrudnia. W kołach kompetentnych zapewniają jednak, że budowa kolei Chabówka-Zakopane prawie żadnej nie ulega wątpliwości. Natomiast prawdopodobnem jest, że rozpoczęcie robót około budowy kolei będzie odroczone.

Pierwszy „Sokół“ na wsi, złożony z samych włościan, otwarty został uroczyście w niedzielę 19 b. m. we wsi Jeleń nad Przemszą w pow. chrzanowskim. Wieś ta, położona na granicy Śląska pruskiego, należała niegdyś do obszernego klucza Lipowskiego (własność biskupów krakowskich), a liczy dziś 240 domów mieszkalnych i 1.500 ludności. Obszaru dworskiego w niej niema.

Na spotkanie druhów zaproszonych z Krakowa, w niedzielę rano wyjechał do Chrzanowa druh Bernadzikiewicz, inicyator nowego gniazda. Przyjazd gości krakowskich oznajmiły strzały moździerzowe, a echa zaniosły za Przemszę gromkie okrzyki: „Czołem!“ „Witajcie!“ — U wstępu do wsi przy odwiecznych lipach, strojnych w insygnia narodowe, czekała cała gromada, a na jej czele pluton z 20 włościan w mundurach sokolich z prezesem swym wójtem Lipką i 4 starszymi druhami z Jaworzna. Przy bramie prezes Lipka powitał przybyłych krótką, serdeczną przemową, na którą odpowiedział delegat krakowski. Ozwały się dźwięki miejscowej muzyki: „Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat“ — i sokolemi dwójkami ruszono przed zagrodę wójta, odświętnie flagami przybraną. Tu czekała przybyłych prawdziwa niespodzianka. Oboje gospodarstwo przyjęli Krakowiaków w progu domu staropolskim zwyczajem: chlebem i solą, i ugościli sutem, zdrowem śniadaniem. O godzinie 10 w miejscowej kaplicy odprawił na intencyę nowego gniazda nabożeństwo prebendarz ks. Tomczykiewicz, a wikaryusz z Jaworzna ks. Kapel wygłosił patryotyczne kazanie o potrzebie spokojnej pracy i zawiązywania jak najliczniejszych drużyn sokolich. Muzyka i chór podniosły uroczystość kościelną. — Oglądnięto następnie siedzibę nowego „Sokoła“, który posiada zaledwie kilka prymitywnych przyrządów gimnastycznych, lecz i te posłużyły do okazania zręczności i siły druhów miejscowych. Na przyszłem boisku, wśród drzew i zieleni u brzegu Przemszy, z otwartym widokiem na dalekie pola śląskie, odbył się smaczny, obficie przyrządzony obiad, przy którym serdeczne wznoszono toasty na cześć i powodzenie włościan Sokołów. Po obiedzie drużyna w towarzystwie niewiast przeprawiła się

Jedną z najlepszych prac p. Karmańskiego jest „Ranek nad Wisłą“. Strona ujemna tego obrazu, to zbytnie wykończenie, sprawiające, że Wisła, skały, trawa i niebo mają zbyt świąteczny i wyświeżony wygląd.

Antytezą pracy p. K. jest wielkich rozmiarów „Widok wieczorny z nad Wisły“ p. Mehoffera. Rzecz o pokroju dekoracyjnym, w której środek, t. j. sama rzeka z odbijającemi się w niej ostatniemi promieniami słońca, wypadł najlepiej. Niebo o surowo-zielonym tonie mniej zadowalnia, a już najmniej pierwsze plany, na których nie można poznać, co mamy przed sobą muł, piasek, czy odbite w wodzie chmury.

Szczęśliwszym zdaje się być pan Wyspiański w pejzażu, niż w scenach rodzajowych. „Widok na Wawel“ wczesnym rankiem zimowym mimo ekstrawagancyj kolorystycznych nie jest pozbawiony prawdy. Gdyby drzewa na pierwszym planie nie były tak niebieskie, jak są, a miały więcej lokalnego koloru, to pozwalamy sobie przypuszczać, iż całość zyskałaby wiele.

Nieraz dają się słyszeć narzekania, iż przy ogólnie złym stanie interesów trudno jest ludziom mniej zamożnym ozdabiać swe mieszkania oryginalnemi pracami naszych malarzy. Często jest to tylko wymówką, bo n. p. teraz znajdują się na wystawie cztery malutkie pejzażyki „Z okolic Krakowa“ p. Papieskiego, prawdziwe pieścidełka, mogące być ozdobą najwytworniejszego salonu, a które, mimo że są do nabycia za nader przystępną cenę, nie znalazły dotąd kupca.

W dziale portretów palma pierwszeństwa należy się p. Augustynowiczowi za „Portret Matejki“. Ktokolwiek widział zmarłego mistrza w ostatnich latach jego życia, podziwiać musi uderzające podobieństwo twarzy i wyborną charakterystykę postaci. W zdumienie wprawia okoliczność, iż portret namalowanym został z fotografii; pamięć artysty zatem musiała wiele szczegółów odtwarzać.

„Portret Majera“ i „Portret kobiecy“ p. Cerchy, to dwie rzeczy zupełnie różne: o ile pierwsza praca jest zupełnie chybioną — o tyle druga zapowiada znakomitego portrecistę postaci niewieścich, a w tym kierunku właśnie brakuje nam malarza. Sumienne studyum natury odznacza ten portret, bardzo skromny w układzie, lecz nie mniej pociągający elegancyą i prostotą.

Kobiety-malarki często oddają się malowaniu t. zw. martwej natury i to z dobrym skutkiem. P. Poświkowa nadesłała „Owoce“, malowane wybornie, z wielką siłą i soczystością. P. Krzeszowa ma także dwie martwe natury, zdradzające w wykonaniu dużo talentu.

Gdyby nie brak miejsca mielibyśmy jeszcze dużo do napisania o pracach pp. Alchimowicza, Bierkowskich (p. Karoliny B. ładny pejzażyk zimowy), Daczyńskiego, Krzyształowicza (impresyonistyczny portret), Lisiewicza i w. in., na razie jednak musimy to *ad feliciora tempora* odłożyć.

Prac rzeźbiarskich, jak zwykle, mało mamy do zanotowania. P. Trojanowski zamienił nie z wielką korzyścią dla sztuki pędzel na dłuto. Olbrzymi biust „Typ wschodni“ jest robotą, w której nie znać zupełnie rzeźbiarskiego zacięcia, medaliony zaś nie wykraczają poza mierność.

Jednym z najlepszych portrecistów w rzeźbie jest p. Błotnicki. Po dłuższej przerwie znajdujemy znów jego pracę „Medalion kobiety“, wykonany z właściwą autorowi finezyą i poprawnością rysunku. Z dawniejszych prac tegoż artysty spostrzegamy doskonały biust ś. p. Kolberga, który od dłuższego czasu pokutuje w salach Towarzystwa. Czyżby komitet, zajmujący się wystawieniem pomnika niezrównanemu znawcy ludu polskiego, zaniechał tej myśli i postanowił nie odlewać tego biustu z bronzu?... Sądzimy, że chyba nie — i że wkrótce ku ogólnemu zadowoleniu dowiemy się coś stanowczego w tej sprawie.

Ostatnią pracą ś. p. Guyskiego jest „Biust Mickiewicza“, mający być umieszczonym na Wawelu, a odlany z bronzu w pracowni sławnego Barbediewa w Paryżu. Jest to, zdaniem powszechnem, jeden z najudatniejszych wizerunków wieszcza. Co się tyczy wykonania, to na to każdy chyba się zgodzi, że jest ono doskonałem. Być może, że dziś nie wystarcza już wszystkim ten spokojny i sumienny sposób modelowania — my pozwalamy sobie jednak sądzić, że byłoby z wielką dla naszej sztuki korzyścią, gdyby młodzi adepci rzeźby zechcieli pamiętać o zasadach, któremi kierował się Guyski i szukali tego, czego on szukał — t. j. prawdy.

Józef Trepka.

przez Przemszę na drugą stronę Śląska, gdzie również kiełkuje myśl założenia „Sokoła“. Z powrotem na boisko rozpoczęła się ożywiona zabawa z licznie zebranym ludem. Przemówieniom, śpiewom polskim i ruskim nie było końca. Przedwcześnie przerwała uciechę chwila wyjazdu. Rzewne było pożegnanie z obu stron. Sokoły z Jelenia odprowadzili Krakowiaków do Chrzanowa, cała zaś uroczystość wywarła na uczestnikach głębokie, niezatarte wrażenie.

Wadowice, 20 maja (Kor. *N. Reformy*). W sobotę zdarzył się tu przy restauracyi kościoła parafialnego nieszczęśliwy wypadek. Skutkiem urwania się haka żelaznego, podtrzymującego ciężar dźwiganego w górę kamienia ciosowego, spadł z rusztowaniem razem murarz Józef Linnert, rodem z Hołcni, ojciec dwojga dzieci, i ciężko się potłukł. Prowadzący budowę majster bialski Schulz nie był obecnym podczas wypadku w Wadowicach. Linnert żyje, ale jeżeli wyjdzie, to kaleką.

Po pożarze Strzyżowa. „Kuryer Rzeszowski“ w korespondencyi z nieszczęśliwego miasteczka przynosi charakterystyczne szczegóły:

„Ogół narzeka na nieporządki, które wkradły się w naszej gminie, a które także przyczyniły się do tego, że ogień tak szerokie przybrał rozmiary. Zarząd gminy, mimo że fundusze odpowiednie znalazłyby się musiały, nie postarał się, by w rynku była choćby jedna porządniejsza studnia, ta bowiem, którą do dziś mamy, zepsuta i nie do użycia. Straż znowu ochotnicza, dość w potrzebne przyrządy zaopatrzona, nie dawała dotąd znaku życia o sobie, gdyż w łonie zarządu jej ciągłe były swary. Na dwa tygodnie przed pożarem wybrano wprawdzie nowego naczelnika, lecz i to jakoś dotąd nie skutkowało, gdyż nic znów się nie robiło. Przy pożarze pokazały się skutki tej gospodarki, gdyż w chwili wybuchnięcia ognia nadjechały dwie sikawki miejskie, a kiedy założono węże i puszczono w ruch sikawki, węże zaraz popękały, gdyż były zbutwiałe. Nieoględność ta była powodem, że kiedy pomoc była bardzo wskazaną, gdyż ogień można było w pierwszej chwili zlokalizować, sikawki nasze stały bezczynne i dopiero czekać musieliśmy przybycia obcych straży, a wtedy znów brak wody ogólnie czuć się dawał.

„Przy ratunku odznaczyła się straż z Rzeszowa i Jasła, a już w pierwszej linii straż z Kalembinki. Wieś ta, w okręgu naszym położona, zasługuje na wyszczególnienie, bo może posłużyć za wzór innym. Ruchliwi włościanie założyli sobie Kółko rolnicze, które świetnie się zagospodarowało, a dochody z niego obraca gmina na asekuracyę budynków gminnych. Brakujące fundusze do asekuracyi składa gmina tak, że wszystkie bez wyjątku domy są ubezpieczone. Z dochodów też tego Kółka sprawiono porządną sikawkę i pierwsze przybory dla straży, która rekrutuje się z samych włościan. Przy pożarze u nas łatwo poznać ich można było, bo w czerwonych swych czapkach uwijali się w ogniu jak salamandry. Wszyscy podziwiali ich odwagę i niezmordowaną pracę.“

Jakże jasnym i wymownym jest sens moralny z tego prostego zestawienia faktów.

Pożar. Z Drohobycza piszą do nas: Zaledwie wybrnęliśmy z jednego pożaru w Liszni, gdzie, jak zbadano, 61 chałup i 5 ludzi się spaliło, gdy oto w drugiej wiosce koło Drohobycza, Solcu, spaliły się te same zagrody włościańskie, co zeszłego roku, a więc prawie połowa wsi. Mieszkańcy, przeważnie trudniący się dostarczaniem nabiału dla Drohobycza i Borysławia, nieasekurowani, stracili bydło, przytułek i są pozbawieni chleba. Panika w mieście i okolicy nie do opisania, zwłaszcza że sygnalizują właśnie pożar w browarze koło miasta na Hyrawce.

Zasypani [illegible]. W Kokutkowcach koło Tarnopola odgrzebano onegdaj Maryannę Kurbaj, 50 lat liczącą i Kościa Goja, 18-letniego chłopca. Brali oni na gruncie gminnym glinę, gdy usunął się pokład, grzebiąc żywych. Maryannę Kurbaj wydobyto już bez życia, zaś Kościa Goja na wpół nieżywego.

Zmiana własności. Dobra Winniczki, Dmytrowiec, Ganczary, Hołów i Ludwinów z przyległościami nabyli państwo baronostwo Adam i Wanda Horoch, właściciele dóbr z Chwałowic nad Sanem, za cenę 600.000 koron.

Z Warszawy. W Zamku królewskim w apartamencie hr. Szuwałowa urządzono połączenie telefoniczne z salą opery warszawskiej, tak, iż odtąd nie wychodząc z Zamku będzie można słuchać oper wykonywanych na scenie teatru Wielkiego. Jednocześnie będą mogły słuchać cztery osoby. Urządzeniem zajmuje się biuro telefonów „Bella“.

Żandarm-literat. Czytamy w „Warszawskim Dzienniku“, iż w Warszawie wkrótce ukaże się w druku „Zbiór artykułów w kwestyi polskiej“. Autorem tej pracy jest znany żandarm A. N. Markgrafski. Zbiór wychodzić będzie w zeszytach; pierwszy zeszyt zawierać ma „Współczesne polityczne położenie Galicyi“ i „Tajemnice propagandy w Russkiem Zabużu“.

Śniegi. Z Marienbadu donoszą, iż spadły tam wielkie śniegi. Z północno-zachodnich Czech donoszą o dotkliwych zimnach i śniegach. Pomiędzy służbę kolejową nakazano, jak podczas srogiej zimy, rozdzielać ciepłą strawę. Z Górnych Węgier donoszą o strasznych burzach i śnieżycach. Karpaty są miejscami pokryte półmetrową warstwą śniegu. Temperatura spadła niżej zera. W lasach i winnicach szkody wielkie. W Zagrzebiu pojawiły się znowu sanie. Wieje wciąż orkan śnieżny. W południowo-zachodnich Niemczech panują zamieci śnieżne. Komunikacye w wielu miejscach przerwane. Z Brukseli donoszą, iż na wybrzeżach, w kanale i na morzu Północnem panują mroźne burze. W Ardennach spadł gęsty śnieg. W Luksemburgu drogi pokryte grubym śniegiem. Morze wzburzone.

Z Drezna piszą do nas: W roku bieżącym, jako w setną rocznicę ostatniego rozbioru Polski, miejscowe Towarzystwa: „Lechitia“, Towarzystwo przemysłowców i „Koło polskie“, powzięły zamiar, wspólnie ze wszystkimi rodakami zamieszkałymi w Dreźnie i w pobliżu tegoż, spędzić jeden wieczór, dozwalający żywiej uprzytomnić sobie chwile wiekowej naszej przeszłości. W tym celu postanowiono w dniu 23 maja r. b. w sali „Brauns Hôtel“ (Musenhaus, Pirnaische Strasse) urządzić uroczystość. Program nader urozmaicony obejmuje oprócz zagajenia, śpiewów, deklamacyi i muzyki, odczyt p. L. Golca p. t. „Zarys faktów historycznych w okresie ostatniego rozbioru“ i przedstawienie amatorskie „Dramat jednej nocy“ A. Urbańskiego. Czysty dochód przeznaczony na cele oświaty ludu.

Spadek po służącej. W Wiedniu zmarła przed [illegible] dniami Marya Bielek, niegdyś służąca, która przez ostatnie 20 lat prowadziła życie prawdziwie pustelnicze, mieszkając stale w jednem i tem samem mieszkaniu, w dzielnicy Hernals. Oprócz jednej posługaczki nie dopuszczała owa dziwaczka nikogo do siebie i prawie całkiem nie wychodziła na ulicę. W testamencie złożonym u jednego z adwokatów wiedeńskich zamianowała uniwersalnym spadkobiercą swego majątku zakonnika redemptorystę O. Heidenreicha. W szeregu legatów na cele dobroczynne zapisała między innemi: Ubogim Wiednia 8.000 złr., na ogród dzieci w Hernals 300 złr., na straż ogniową, na szpital Braci miłosierdzia, na Elżbietanki, wreszcie dla wymienionej wyżej służącej swej po 100 złr. — Cały majątek zmarłej wynosił 50.000 złr., z których 20.000 złr. znajdowało się w papierach wartościowych, a reszta w dukatach. W jaki sposób owa Bielek przyszła do tego majątku, pozostało tajemnicą; to tylko było wiadomem, że długie lata służyła w zamożnych domach, jako pokojówka i kucharka, i że była niezamężną. Umarła mając lat 69.

Pijakom w Danii dobrze się dzieje. Każdym pijanym, znalezionym na ulicy, zajmuje się troskliwie policya; sadzają go do dorożki i odwożą do najbliższego urzędu policyjnego, zapewniając mu tam wygodny spoczynek aż do zupełnego wytrzeźwienia, poczem odprowadzają go do domu pod pewną strażą, by wracając nie uległ powtórnej pokusie. Właściciel zakładu za to — i tu leży punkt ciężkości systemu — który pijakowi sprzedał ostatnią porcyę wódki, piwa lub wina, pod groźbą kary obowiązanym jest ponieść koszta transportu swego kundmana; jeżeli restaurator o wykroczenie takie przekonany zostanie po raz drugi, zakład jego ulega zamknięciu.

Alkoholizm a oszczędność. W Paryżu wydał A. Coste dziełko popularne pod powyższym tytułem, w którem wykazawszy zbawienne skutki oszczędności dla ogólnego dobrobytu, a zwłaszcza dobrobytu robotników, stawia pytanie, czy oszczędność jest możliwą w dzisiejszych warunkach? — Coste odpowiada twierdząco. Wolno wprawdzie ludziom lekkomyślnym uskarżać się na to, że ich zarobki nie mogą nigdy wystarczyć na zaspokojenie potrzeb, lecz człowiek pracowity znajdzie zawsze coś do zaoszczędzenia. I pijak mógłby oszczędzać, gdyby tylko wyrzekł się alkoholu. Autor przytacza parę arcy-wymownych dowodów. Robotnicy angielscy w czteroleciu 1873—76 zarobili o trzy miliardy franków więcej, niż w czteroleciu 1867—70. Jednocześnie skonsumowała Anglia trunków za $11\frac{1}{2}$ miliardów franków w czteroleciu 1867—70, zaś w czteroleciu 1873—76 za $14\frac{1}{2}$ miliardów franków, czyli o trzy miliardy franków więcej. Innemi słowy mówiąc, lud angielski przepił całą nadwyżkę zarobków swoich, która w postaci zaoszczędzonego kapitału mogłaby znakomicie podnieść jego dobrobyt. W tymże czasie i Belgijczycy przepili nadwyżkę swoich zarobków w sumie 429 milionów fr. We Francyi w r. 1864 na jednego mieszkańca wypadało $2\frac{1}{2}$ litra alkoholu, zaś w r. 1889 aż 4 litry. W ogóle robotnik europejski, nawet umiarkowanie pijący, wydaje na napoje $7\frac{1}{2}$ do 10 prc. zarobku, pijacy wydają trzecią część zarobku. Stąd widać, jak straszliwą lukę wytwarza w gospodarstwie domowem alkohol. Gdyby zamiast wyrzucania pieniędzy na spirytualia, robotnik zechciał oszczędzać co rok po 100 franków, składając je do kasy oszczędności na 3 prc., to w końcu dziewiątego roku miałby 1.000 franków oszczędności, zaś w końcu 21-go roku prawie 3.000 fr. Bez podobnych kapitałów rezerwowych będzie on zawsze sługą podaży i popytu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 22 maja: „Walka motyli“, komedya w 4 aktach H. Sudermanna.

We czwartek 23 maja: „Pan senator“, komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana i G. Kadelburga. Występ gościnny R. Ruszkowskiego, art. dram. teatru hr. Skarbka.

W piątek 24 maja: „Ciepła wdówka“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. Występ pani Hoffman. (Popularne).

W sobotę 25 maja: „Rozwiedźmy się“, komedya w 3 aktach W. Sardou. Występ gościnny M. Janowskiej, art. dram. teatru łódzkiego.

W niedzielę 26 maja: „Flirt“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego. Występ gościnny M. Janowskiej, art. dram. teatru łódzkiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Paulina Krzykowska**, utalentowana pianistka, znana ze swych występów w Krakowie laureatka warszawskiego konserwatoryum, bawi od dłuższego czasu w Wiedniu, gdzie, jak donosi „Świat“, uzupełnia swe muzykalne studya u znakomitego pedagoga i kompozytora Leszetyckiego, który rokuje młodej utalentowanej pianistce piękną przyszłość.

— **Z Paryża** donoszą, że w tamtejszych kołach muzycznych zwróciła na siebie uwagę młoda śpiewaczka p. Janina Szepczyńska, która przed kilku dniami wystąpiła tamże publicznie na koncercie. Śliczny materyał głosowy, młodość i niepospolita uroda młodej Polki w wysokim stopniu zainteresowały prasę i melomanów paryskich, którzy upatruja w młodej śpiewaczce przyszłą gwiazdę operową.

— **Złote myśli A. Mickiewicza**, zebrała Szczęsna. Wydanie drugie powiększone. Kraków. K. Grendyszyński. 1895. Str. 154.

Wdzięcznej a niewątpliwie bardzo pożytecznej pracy podjęła się Szczęsna, zebrawszy w niewielkim tomiku dużą wiązankę „złotych myśli“ Mickiewicza. Nie pierwsza to w piśmiennictwie naszem próba tego rodzaju, a widocznie odpowiadająca potrzebie, skoro wydawnictwo powyższe po upływie roku ukazuje się już w drugiem powiększonem wydaniu. P. Szczęsna — znana w literaturze z kilku tomików nowel i poezyj — odznacza się subtelnem poczuciem estetycznego piękna i wzniosłej myśli, to też ze skarbnicy dzieł wielkiego wieszcza wydobyła umiejętnie perły najpiękniejszych myśli, najwznioślejszych porywów ducha i poetyckiego geniuszu. „Złote myśli“ obejmują całą spuściznę literacką Mickiewicza, a zatem nietylko poezye, ale literaturę słowiańską, korespondencye, księgi historyi, dramaty i aforyzmy. Całość wydawnictwa odznacza się wytworną stroną typograficzną, która jest zasługą drukarni W. L. Anczyca i Sp. (*[illegible]*)

— **„Postanowienia ustawy o opodatkowaniu wódki** z dnia 20 czerwca 1888 r., dotyczące wywozu wódki z gorzelń, zebrał i objaśnił Roman Witoszyński, sekretarz skarbu“.

We Lwowie wyszedł świeżo z drukarni naukowego Towarzystwa im. Szewczenki nakładem autora zbiór postanowień pod przytoczonym tytułem.

Odnośne liczne postanowienia prawne, zamieszczone w ustawie, w przepisie wykonawczym i w dodatkowo wydanych reskryptach ministerstwa skarbu, ujął autor nietylko w systematyczną całość, lecz także objaśnił wyczerpująco, przytaczając zarazem wydane i w najnowszym czasie decyzye ministerstwa skarbu i sądu najwyższego dla spraw dochodów skarbowych.

Zbiór ten będzie więc przydatny do praktycznego użytku nietylko konceptowym urzędnikom skarbowym i organom skarbowym wykonującym kontrolę gorzelń, lecz także ułatwi przedsiębiorcom gorzelń i wogóle osobom oddającym się przemysłowi gorzelnianemu należyte spełnienie ustawowych obowiązków. Cena egzemplarza 50 ct. Adres autora i nakładcy: Lwów, plac Akademicki, l. 3.

Dział ekonomiczny.

Komitet Towarzystwa rolniczego na posiedzeniu odbytem dnia 18 b. m. znaczną większością głosów oświadczył się w zasadzie przeciw monopolowi sprzedaży spirytusu. Ze względu, iż sprawa ta nie została przez rząd ujęta w formę projektu, komitet ograniczył się na powyższej zasadniczej uchwale, nie uważając na razie za stosowne rzecz merytorycznie i szczegółowo dalej rozbierać.

Sprawozdanie z zarządu kolei państwowych za rok 1894 stwierdza, że dochody z przewozu, w porównaniu z poprzednim rokiem, wzrosły o 7 milionów złr., a względnie po odtrąceniu dochodów z linij, objętych z dniem 1 stycznia 1894 r. przez państwo, o 5.243.000 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 21 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·3 mm	738·2 mm	737·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,2	+8°,4	+17°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	87 %	44 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	2

Ostatnie wiadomości.

Sejmy Wyższej Austryi i Krainy zbiorą się po Zielonych Świętach na nadzwyczajną sesyę, która trwać będzie najwyżej kilka dni. Sejm Wyższej Austryi ma tylko dopełnić formalności potrzebnych z powodu emisyi $3\frac{1}{2}$ procentowych listów zastawnych krajowego banku hipotecznego, a Sejm Krainy obmyśli środki uchylenia skutków ostatniego trzęsienia ziemi.

Podkomisya dla reformy wyborczej odbyła wczoraj posiedzenie. Podobno podkomisya potrzebować będzie jeszcze jednego posiedzenia, aby stwierdzić, czy projekt, przedłożony przez rząd, odpowiada zasadom, przez nią uchwalonym, i jakie zmiany potrzeba w nim poczynić. Powszechnie sądzą, że elaborat podkomisyi nie zadowolni nikogo, a nawet członków komisyi dla reformy wyborczej. Wśród tak wielkiej różnicy zdań, jaka panowała w podkomisyi, uchwały mogły zapadać tylko na podstawie ciągłych ustępstw. Takie uchwały nie zadawalniają nigdy żadnej strony.

W Celowcu p. Rainer odbył sejmik relacyjny. Na pytanie jednego z wyborców odpowiedział sprawozdawca, że lewica głosować będzie przeciw wydatkowi na gimnazyum cylejskie, jednak przyjęcia tej pozycyi nie przyjmie jako *casus belli* i nie wystąpi z koalicyi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Berlin, 21 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu udało się agrarzystom przeprowadzić nowelę o podatku od cukru, którą przyjęto 191 głosami przeciw 41. Przeciw noweli głosowali tylko wolnomyślni i socyalni demokraci. Prawdopodobnie zechcą agrarzyści przeprowadzić także nowelę o podatku od wódki, którą na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia postawiono. Centrum zapowiada przeciw tej noweli silną opozycyę.

Wczoraj rozpoczęła się w sejmie pruskim wielka dyskusya walutowa w sprawie bimetalicznego wniosku Arendta i tow., wzywającego rząd do poczynienia jak najspieszniej kroków, celem międzynarodowego uregulowania kwestyi waluty na podstawie bimetalizmu. Wnioskodawca motywował swój wniosek, lecz rząd nie dał jeszcze wyjaśnień.

Paryż, 21 maja. Wczorajsze posiedzenie parlamentu zawierało kilka ciekawych momentów z powodu drażliwych interpelacyj.

Socyalista Gérault-Richard uzasadniał wniosek o zniesienie ustawy przeciw anarchistom. Po przemówieniu ministra sprawiedliwości Trarieux wniosek Richarda odrzucono.

Pos. radykalny Rabier interpelował rząd w sprawie propagandy klerykalnej w armii. Tworzą się katolickie stowarzyszenia żołnierzy, zależne od zarządów centralnych. W Orleanie zmusza klerykalny generał Boussenard żołnierzy, aby szli na mszę do kościoła. Może on sobie chodzić codzień do kościoła, lecz nie ma prawa zmuszać do tego żołnierzy. W czasie wielkanocnym ozdobił główną kwaterę białym sztandarem królewskim z liliami. Interpelant kazał to odfotografować. Wszędzie liczy się na pobłażliwość rządu.

Socyalista Avez: „Nie — na jego współwinę“.

Rabicz: Wojsko zbiera świętopietrze. Nasi wyżsi oficerowie nie są bezwzględnie republikanami. Potrzeba tutaj odmłodzenia i oczyszczenia generalicyi. Wzywam rząd, aby energicznie wystąpił przeciw generałom, skompromitowanym w klerykaliźmie i aby świeckiemu państwu pozwolono wyzyskać jego prawa, utrwalić wolność sumienia w armii.

Lewica przyjęła mowę Rabicza grzmiącemi i nieustającemi oklaskami.

Minister wojny Zurlinden nie może przyjść do słowa.

Minister Zurlinden przemawiał wśród głośnych i nieustannych zaprzeczeń lewicy.

Ksiądz Lemire przemawiał pół godziny, podczas której rząd znalazł deskę ratunku.

Prezydent gabinetu Ribot oświadczył, że rząd nie zniesie w armii propagandy religijnej, lecz każdy żołnierz ma wolność wykonywania swoich praktyk religijnych.

Prawica wniosła zwykły porządek dzienny, przeciw czemu wystąpił Ribot. Wniosek prawicy odrzucono 510 głosami przeciw 63. Potem przyjęła Izba 335 głosami przeciw 218 porządek dzienny, wniesiony przez Ribota, że Izba przyjmuje do wiadomości zobowiązania rządu wobec armii i liczy na to, że w armii wolność sumienia i neutralność religijna będą szanowane. Uważają to za zwycięstwo Ribota.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 maja. Dziś o godz. 12 w południe nowo mianowanemu ministrowi spraw zagranicznych, hr. Agenorowi Gołuchowskiemu, przedstawiali się wszyscy urzędnicy tegoż ministerstwa, z szefem sekcyi Pasettim na czele. Pasetti powitał ministra krótkiem przemówieniem, zapewniając go o uległości i chęci gorliwego współdziałania, oraz prosząc o życzliwość dla urzędników. Gołuchowski w uprzejmych słowach podziękował, wysokie uznanie wyraził wielce zasłużonemu poprzednikowi swemu hr. Kalnoky'emu i oświadczył w końcu, że stawia wprawdzie wielkie wymagania do swoich urzędników, potrafi atoli być wdzięcznym za oddane usługi. Przedstawienie trwało 10 minut.

Wiedeń, 21 maja. Cesarz przybył dziś rano do Bruck n. L. i przeglądał wojska pierwszego obozu, wyrażając się o nich z wielkiem zadowoleniem.

Wiedeń, 21 maja. Umarł tu poseł do Rady państwa Neuwirth, członek zjednoczonej lewicy niemieckiej, autor wielu cennych rozpraw ekonomicznych.

Wiedeń, 21 maja. (Z Izby poselskiej.) Przewodniczący poświęca serdeczne wspomnienie zmarłemu posłowi Neuwirthowi. Następuje ciąg daszy rozprawy podatkowej nad §§. 209—115 o komisyach i regestrze szacunkowym.

Rott domaga się zmian w kierunku złagodzenia kar za przestępstwa podatkowe.

Kronawetter potępia zaprzysięganie świadków w sprawach podatkowych.

Zagrzeb, 21 maja. W nocy z 17 na 18 bm. wezbrana Sawa przerwała tamę pod Velesevacem i zalała okolicę. Zasiewy zostały zniszczone. Nędza straszna.

Rząd zarządził ze swej strony wszystko, ażeby przyspieszyć naprawienie tamy.

Berlin, 21 maja. Mówiąc o urzędowem obwieszczeniu nominacyi hr. Gołuchowskiego, „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, co następuje:

Ustąpienie hr. Kalnoky'ego tłómaczy się jedynie starciami pomiędzy szefem węgierskiego ministerstwa a kierownikiem wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych. Własnoręczne pismo cesarza Franciszka Józefa, wystosowane do hr. Kalnoky'ego, jest najlepszym dowodem wysokiego uznania monarchy dla dotychczasowego kierunku polityki zagranicznej Austro-Węgier. Hr. Gołuchowskiemu opinia publiczna przypisuje przymioty, które każą się spodziewać, że prowadzić będzie dalej politykę zagraniczną w dotychczasowym duchu.

Niezłomne zaufanie, jakie cały świat polityczny, a szczególnie zaprzyjaźnione z monarchią habsburską Niemcy pokładają w cesarzu Franciszku Józefie, rozciąga się poniekąd i na jego nowego doradcę.

Zresztą sam hr. Gołuchowski w ciągu dotychczasowej swej karyery dyplomatycznej złożył dowody, że jest przekonanym zwolennikiem i przyjacielem trójprzymierza. Można więc liczyć na to z całą pewnością, że nowy zarząd spraw zagranicznych nie odstąpi od tradycyj systemu Kalnoky'ego.

W Niemczech — kończy „Nordd. Allg. Ztg.“ — zmiana ta daje tylko powód do ponownego zaznaczenia niezmiennego zaufania do polityki cesarza Franciszka Józefa, która jest mądrą polityką pokoju i popierania powszechnej pomyślności ludów.

Berlin, 21 maja. „Reichsanzeiger“ zapewnia, wbrew doniesieniom prasy, że oświadczenie ministra wojny, złożone w parlamencie co do niemożebności przyjęcia §. 112 przedłożenia przewrotowego w redakcyi komisyi, nastąpiło w zupełnem porozumieniu z kanclerzem państwa.

Londyn, 21 maja. Dzisiejsze dzienniki poranne zaprzeczają wiadomości, która się wczoraj w korytarzach parlamentu pojawiła, o rzekomo bliskiej dymisyi Rosebery'ego.

Portsmouth, 20 maja. Prezydent Rosebery przybył tutaj przed swoją wycieczką na kanał La Manche.

Sewilla, 21 maja. Z powodu panujących tu upałów książę Orleanu przewieziony zostanie do Londynu.

Lowestowt, 21 maja. Łódź niemiecka Joachim Christan z Rostoku zatonęła doszczętnie na morzu Niemieckiem z całą załogą. Dotąd odszukano trzy trupy.

Petersburg, 21 maja. W zgliszczach po pożarze w Brześciu Litewskim odnaleziono już przeszło 50 trupów. Zaledwie trzecia część miasta ocalała.

Florencya, 21 maja. Ludność uspokoiła się już po trzęsieniu ziemi. Zarządzone dochodzenie wykazało, że trzęsienie ziemi spowodowało uszkodzenia w Muzeum narodowem w gmachu Certosa, w pałacu Uffizi i w wielu willach historycznych w okolicy Florencyi.

Według wiadomości, zebranych z sąsiednich miejscowości, okazuje się, że wyrządzone szkody są o wiele znaczniejsze, niż przypuszczano.

Spezia, 21 maja. Eskadra włoska, która weźmie udział w uroczystościach w Kielu, odpłynęła wczoraj rano pod dowództwem księcia Genni.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 21 maja 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	40
Zjednoczony dług w srebrze	101	30
Austryacka renta złota	123	20
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	122	85
4% węgierska renta koron.	98	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1073	—
Akcye kredytowe	400	—
Londyn	122	—
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	$57\frac{1}{2}$
20 marek	11	91
20-frankówki za sztukę	9	67
Banknoty włoskie	46	15
Dukaty austryackie	5	72

Wiedeń, 21 maja. Ruble 132·. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·41. Pszenica na wiosnę 7·26. Owies na wiosnę 6·73.

Wiedeń, 21 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·25; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·40; 4% galic. fund. propin. 98·25; $4\frac{1}{2}$% list. bankn kraj. 101·35; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 328·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 157·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 199·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 398·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 445·—; Länderbank na 200 złr. 281·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1076.

Berlin, d. 21 maja. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 246·10 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·20 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 98·30 mrk. Austryackie banknoty 167·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 160·75 mrk. Ruble 221·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

We środę dnia 22 maja

Walka motyli.

Komedya w 4 aktach H. Sudermanna, przekład Kempnera.

Początek o godzinie $7^{1}/_{2}$.

Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

Podziękowanie.

W nieutulonym żalu po stracie męża i ojca, s. p. **Michała Liśkiewicza,** pozostała wdowa wraz z dziećmi wyraża niniejszem najgłębsze podziękowanie Szanownym Kolegom, Przyjaciołom, Znajomym, oraz P. T. Publiczności za oddanie Mu ostatniej przysługi przez odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. 1256 1

Marya Liśkiewiczowa.

Panna

kompletnie uzdolniona w robocie staników, znajdzie zaraz umieszczenie **w Pracowni sukien damskich, Rynek gł., L. 12, III piętro.** 1252 1 3

Handel kolonialny i win

z wyszynkiem trunków, trafiką itp., istniejący od lat kilkunastu, z powodu przeniesienia się na inną ulicę do własnego domu jest **do odstąpienia.** 1250 1 4

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“,

Realność

w pięknej okolicy, przy stacyi kolejowej, blisko granicy pruskiej, składająca się z domu mieszkalnego, budynków gospodarskich w dobrym stanie, ogrodu owocowego i jarzynowego $1^{1}/_{2}$ m. i kilku morgów gruntu, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.**

Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod lit. **P. K.** 1251 1 3

Biuro pośredniczące, ul. Floryańska, 45, I p., poleca do nabycia: **rozmaite meble zwyczajne i antyki, obrazy, dywany, szale itd.** — Upraszа się o zgłaszanie **mebli i innych rzeczy** na sprzedaż przeznaczonych. 1248 1 2

Do sprzedania
ze stada Niegowickiego.

1) **Dwie klacze,** skarogniade, anglo-arabskie, bardzo dobrane, grube, chodzące w zaprzęgu i pod wierzchem, wieku lat 4 i 6, miary 16.

2) **Piątka wałachów,** gniadych, anglo-arabskich, dobrze ujeżdżonych i dobranych, wieku lat 3 skończonych do 5, miary przeszło 16.

3) **Wałach gniady,** anglo-arabski, wierzchowy, gruby, łagodny, pod damę, lat 4, miary $16^{1}/_{2}$.

Konie te są potomstwem ogierów czystej krwi angielskiej **Voltmara** i **Kohinoora,** bardzo wysoko poprawne, krwi prawie pełnej. 1231 1 2

Bliższych wiadomości udziela Wny **Jerzy Kraskowski w Niegowici,** 14 kilometrów szosą od stacyi kolei Bochnia, poczta i telegraf Gdów.

Tamże znajdują się na sprzedaż:

4 pary kuców wierzchowych i zaprzęgowych, bardzo dobranych.

Wszystkie konie są do obejrzenia na miejscu jedynie do 24 maja b. r. albo wiem 25-go wychodzą za granicę.

Zarząd dóbr Jasienica

pod Krosnem

ma **na sprzedaż w swej oborze zarodowej pół krwi Simenthal**

9 buhajków

$1^{1}/_{2}$ rocznych, czerwono z białem znaczonych, wszystkie licencyonowane, **po cenie 40 centów za kilogram żywej wagi,** loco stacya Iwonicz lub Strzyżów.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Jasienicy** (poczta na miejscu). 1246 1 3

Sklep

do wynajęcia, w dobrem miejscu, w Dębnikach, naprzeciw Madagaskaru.

Wiadomość u właściciela, L. 115 1185 4 4

Majątek ziemski
Przerytybór

powiat Pilzno, mila od stacyi kolei Karola Ludwika, $^{3}/_{4}$ mili od Radomyśla, $3^{1}/_{2}$ mili od Tarnowa, 460 morgów obszaru, w tem 180 lasu, 60 łąk, reszta role dobrej gleby, z dobremi budynkami, **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela **w Przerytymborze** p. Zassów. 1223 2 5

Realność składająca się z pięknego parterowego **domku murowanego** o 7 ubikacyach, dla jednej rodziny, z ogródkiem, przed domem na plac do zabudowania, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy“

Jedw. suknie batystowe

zlr. 8.65 do 42.75 za materyę na całą suknię — Tussors i Shantungs

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **14 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne . .	od **65 ct.—14.65**	**Grenadiny jedwabne** . .	od **80 ct.—7.65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8.65—42.75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **—3.80**
Fulary jedwabne . . .	od **60 ct — 3.35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **—3.35**
Jedwab. atłas na maski	„ **35** „ **— 1.90**	**Bengaliny jedwabne** .	od **złr. 1.20—6.30**
Jedwabny Merveilleux .	„ **45** „ **— 5.85**	**Jedwabne franc. faille**	„ **1.45—6.80**
Balowe materye jedwab.	„ **35** „ **—14.65**	**Jedwab. krepa chińska**	„ „ **1.35—6.65**

za metr

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry i chorągwie** itp. itp. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. Do Szwajcaryi porto podwójne. 2 4 7

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. k dostawca nadworny).

O wartości papierów lokacyjnych i spekulacyjnych

udziela nasz

Oddział informacyjny

obszernych, fachowych i przedmiotowych **specyalnych wyjaśnień.** Ma to wielką doniosłość dla **kapitalistów** i **giełdą** się zajmujących.

Abonamentowe zeszyty na 25 zapytań 10 złr. Poszczególne wyjaśnienia 50 ct.

Najmniejszą kwotę odbija się sowicie.

Biuro kontroli i nadzoru

do przeprowadzania wszelkich transakcyj finansowych.

Wiadomości o kursie i stanie

za zwrotem tylko poniesionych wydatków co dzień listownie lub telegraficznie.

Transakcyj giełdowych

nie przeprowadza się wprawdzie, jednak do załatwienia przekazuje się takowe **bankom** i pierwszorzędnym **firmom.**

Rewizye losów

uskutecznia się dla abonentów jak najdokładniej **bezpłatnie.**

Wiener Finanz-Courier

wychodzi dnia 1, 10 i 30 każdego miesiąca, jak najlepiej redagowany dziennik finansowy, niezależny od żadnego interesu bankowego. Roczna prenumerata 4 złr. Numera okazowe za darmo.

Redakcya i Administracya

Wiener Finanz-Courier,

Wiedeń, I., Zelinkagasse Nr. 4.

1189 2 3

Kamienica 2-piętrowa

o 5 oknach frontu, 21 ubikacyach, wolna od podatku, zbudowana nadzwyczaj trwale, z dużym ładnym ogródkiem i altaną, stosowna dla emerytów, lubiących spokój i zdrowe powietrze, 10 minut pieszo od plant (w krótkim czasie będzie zaprowadzony tramwaj), jest bardzo korzystnie za małą dopłatą **do sprzedania,** względnie pożądaną jest pożyczka 6000—7000 złr. na 6%.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„1229“.** 1229 2 6

Do wynajęcia

każdego czasu

przy ul. Kanoniczej, L. 16,

na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na I piętrze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na II piętrze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia.

W każdej kuchni I i II piętra wodociąg. 706 17 0

Bliższej wiadomości udzieli: **August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł., linia A—B, L. 42.**

Cukiernia na prowincyi

poszukuje 1233 2 2

subjekta sklepowego.

Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **R. Z. 1233.**

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca:

Gawalewicz M. **Cudak,** powieść **1 złr. 70 ct.**
Hajota. **Jak cień,** powieść. **1 złr. 70 ct.**
Historya dwóch lat, 1861—1862, przez Z. L. S. Tom IV **4 złr. 20 ct.**
Horoszkiewicz J. **Rachunkowość w gospodarstwie domowem,** z dodatkiem wiadomości o papierach wartościowych **40 ct.**
Kraushar Aleks. **Frank i Frankiści 1726—1816.** Monografia historyczna. 2 tomy. **6 złr.**
Łaszczyński Dr. Wł. **Zootechnika** czyli hodowla dochodowa **złr. 2.80.**
Nałkowski Wacław. **Zarys geografii powszechnej (poglądowej)** z licznemi rycinami. **3 złr. 35 ct.**
Reymont Wł. **Pielgrzymka do Jasnej Góry.** Wrażenia i obrazy, z ilustracyami. **85 ct.**
Szekspir W. **Dzieła dramatyczne** w 12 tomach, przekład E. Ullricha, z objaśnieniami J. Kraszewskiego, wydanie nowe z rycinami tytułowemi. Tom X. Jak wam się podoba. Komedya omyłek. Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Dwaj panowie z Werony. — Tom po **1 złr.,** w oprawie po **1 złr. 40 ct.**

W prenumeracie tom bez oprawy 70 ct., w oprawie po 1 złr. 10 ct.

Teatr amatorski — tomik po **40 ct.**
Labiche Eug. **List rekomendowany.** Komedya w 1 akcie, z francuskiego przez M R. — Wichert Ern. **Post-Festum.** Komedya w 1 akcie, z niem. przez Zofię Mellerową. — Włast P. **Podstępem.** Komedya w 1 akcie
Zacharyasiewicz J. **Orion i Chryzantema** czyli romans w XX wieku **1 złr. 40 ct.** 1209 2 3
Załęski ks. Stan. **Triduum dla kapłanów. 2 złr.**
Zapolska Gabr. **Janka.** Powieść współczesna. 2 tomy. **3 złr. 10 ct.**

Galic. akc. Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, ulica Jagiellońska, 3,

poleca do obecnych zasiewów

w najlepszych niezawodnych gatunkach:

Hreczkę, Gorczycę, Wykę, Koński ząb, Szporek, Pignoletto, Proso, Łubin, Lniankę, Buraki pastewne itp. nasiona, tudzież

nawozy sztuczne

o zagwarantowanych składnikach. 1240 1 3

Galicyjskie akc. Towarzystwo Handlowe utrzymuje stale na składzie

CZYSTY OWIES OBROCZNY

w każdej ilości po cenach targowych.

Kraków Zakład artystyczno-ślusarski Dajwor 6

JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 727 24 50

Miejska kopalnia i parowa fabryka gipsu
Karola Sosnowskiego i Spółki
w Bochni

odznaczona: **medalem** ministerstwa handlu na wystawie krajowej w Krakowie 1887 r., **medalem srebrnym** na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1891 r., **medalem pamiątkowym** na wystawie przemysłu budowlanego we Lwowie 1892 r., **medalem srebrnym** na jubileuszowej wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.,

urządzona według najnowszego systemu i zaopatrzona w najlepsze maszyny i doświadczonych robotników poleca niżej wyszczególnione wyroby swoje **po najtańszej cenie.**

Gips nawozowy surowy Nr. 1, miałko zmielony, niezrównanej dobroci, używany z wyśmienitym skutkiem **na koniczyny, lucerny, łąki** itp. Na 1 morg wysiewa się 150 kilogramów gipsu; najlepiej siać rano na pole zroszone. Również z wielką korzyścią dla gospodarzy używa się tego gipsu do **konserwacyi gnoju,** obsypując nawóz stajenny w stosunku pół kilograma gipsu na sztukę bydła dziennie. Stwierdzonem zostało przez zawodowych rolników, że gospodarstwa, które nie używają gipsu nawozowego, mają znacznie gorsze zbiory w plonach. — **Cena za 100 klg. 60 ct.**

Gips murarski palony Nr. 2, drobno zmielony, w robocie szybko twardniejący, do wyprawiania ścian, sufitów, facyat itp. **Cena za 100 klg. 80 centów.**

Gips alabastrowy palony Nr. 3, miałko zmielony, do sztukateryj, modeli itp. **Cena za 100 klg. 2 złr. 50 ct.**

Gips alabastrowy palony Nr. 4, najlepszej jakości, do celów chirurgicznych, dentystycznych i artystycznych. **Cena za 100 klg. 5 złr.**

Ceny za gotówkę z odstawą do stacyi kolejowej w Bochni.

Worków potrzebnych dostarczyć ma kupujący franko Bochnia. Jeżeli fabryka wysyła w swoich workach, to dolicza się za sztukę 18 cnt. i napowrót się ich nie przyjmuje. Przy znacznych zamówieniach ceny niższe.

Zapewniając, że z naszej fabryki tylko doborowy towar wysyłany będzie, upraszamy o łaskawe zamówienia, które najstaranniej i szybko wykonane zostaną.

1205 2 3

Z szacunkiem

Karol Sosnowski i Spółka w Bochni.

Aparaty fotograficzne
i wszelkie przybory



sprzedaje obecnie **po cenach o wiele niższych** niż dawniej, ręcząc przytem za dobroć i precyzyę wykonania.

Poleca się łaskawym względom i pamięci

Wilhelm Kleinberg

Kraków, ulica Floryańska, L. 40.

Wyłączny skład fabryczny firmy:

Preininger i Sp. w Wiedniu.

Ilustrowany cennik opuści wkrótce prasę.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 980 25 31

C. k. austryackie koleje państwowe.

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei żelaznych w Krakowie zamierza oddać w drodze publicznej licytacyi **budowę głównego stacyjnego budynku w Biadolinach.** Kwota kosztorysowa wynosi okrągło 13.000 złr. w. a.

Oferty odnośne, ostemplowane, zapieczętowane i opatrzone napisem: „Offert betreffend Bau des Aufnahms-Gebäudes in Biadoliny“ wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie **najpóźniej do godz. 12 w południe dnia 28 maja 1895** po poprzedniem złożeniu poręczonego w kwocie 650 złr. w. a. w kasie głównej c. k. Dyrekcyi ruchu.

Otwarcie ofert odbędzie się w c. k. Dyrekcyi ruchu dnia 28 maja o godz. $12^{1}/_{2}$, przyczem pp. oferenci osobiście obecni być mogą.

Warunki, pod jakiemi oferty wnoszone i uwzględnione być mogą, dalej plany i wszelkie przepisy obowiązujące przedsiębiorców, mogą być przeglądane od dnia 24 maja b. r. począwszy w c. k. Dyrekcyi ruchu (oddział konserwacyi) w godzinach urzędowych, gdzie również i formularze ofert wydawane będą. 1238 2 3

Do lokacyi kapitałów szczególniej się nadające!

4% wiedeńskie **pryorytety** kolei lokalnej.

Kurs teraźniejszy **95 złr.,** losowanie po **100 złr.**

$4^{1}/_{2}$% listy zastawne

Pierwszej Temeszwarskiej

Kasy oszczędności.

Listy te **„Pierwszej Temeszwarskiej Kasy oszczędności“** są pokryte przez **ubezpieczenia** następujące:

Hipoteki zastawione wartości szacunkowej	złr.	4,667.120
Fundusze gwarancyjne w król. węgier. papierach państwowych	„	212.800
Kapitał akcyjny	„	400.000
Kapitał rezerwowy	„	633 000
Ogólna gwarancya . . .	złr.	5,912.920
Obieg listów zastawnych	„	1,984.200

Listy zastawne „Pierwszej Temeszwarskiej Kasy oszczędności“ we wszystkich gałęziach zarządu, sądownictwa i król. węgierskiej obrony krajowej, jakoteż we wszystkich władzach skarbowych i urzędach przyjmuje się jako wadya i kaucye, a w austro-węgierskim Banku i jego zakładach filialnych są podług statutu dopuszczone do zastawu, oraz są notowane urzędownie zarówno na giełdzie wiedeńskiej, jak i budapeszteńskiej. 1213 2 12

Dom bankowy A. Holzera w Krakowie.

Jeszcze tanie
parcele budowlane, front.,

do sprzedania 1228 2 3

przy nowo zatwierdzonych i otwartych ulicach Trzeciego Maja i Blichowej L. 10. Wiadomość na miejscu u właściciela i **w kantorze p. W. Bujańskiego, Hotel Drezdeński.**

Dom murowany, parterowy,

o 14 stancyach, 2 frontach, **w Czarnej Wsi,** za rogatką, przynoszący 9—10% czystego dochodu, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** 1253 1 5

Wiadomość **w Czarnej Wsi, L. 69.**

Ważne dla Pań!

Udzielam **nauki kroju francuskiego** podług najnowszej metody **w 25 lekcyach.** Warunki są: **wpisowe 2 złr., a kurs 10 złr.** — Każda uczennica wykona w czasie nauki całą suknię bez poprawki. 773 16 25

Przyjmuję także **suknie do szycia, fastrygowania** lub **skrojenia,** oraz sprzedaję **formy papierowe** podług wziętej miary.

Z poważaniem

Mme. Blanche.

Ul. św. Gertrudy, 7, w podwórzu.

KAKAO VERO

odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.

CZOKOLADY z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.

HARTWIG & VOGEL W BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE

Wszędzie do nabycia.

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 43 0

Zdolny rządca

liczący 36 lat, żonaty, mogący złożyć kaucyę, władający językiem polskim i niemieckim, mający 15-letnią praktykę przy pierwszorzędnych gospodarstwach w kraju i za granicą, poszukuje od św. Jana posady lub dzierżawy od 150 do 200 m. Zgłoszenia pod **C. M. 1236** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 1236 2 2

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka, 70,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności **nasiona warzywne** i **kwiatowe, cebulki** i **kłącze kwiatowe, szczep[illegible] i krzewy owocowe; róże** niskie [illegible] wysokopienne, wszelk. rodzaju **rośli[illegible] doniczkowe** itd. 728 19[illegible]

Cennik na żądanie przesyła się[illegible]